

Za redakcyą odpowiedzialny
Wincenty Bolewski w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Biuro redakcyi przy
Podgórnej ulicy Nr. 8.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
poświętych.

Rekopiama
nadawane Redakcyi nie zwracają się i nie są
będą.

Listy
do Redakcyi, Administracyi i Ekspedycyi winny
być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

AJENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Paryżu *Librairie du Luxembourg*, Rue des Grands Augustins 3; pułkownik *Raczkowski*, Faubourg Poissonnière 33. — OGŁOSZENIA dla „Dziennika Poznańskiego“ przyjmują: w Warszawie *Rajchmann i Frencler*, Ulica Senatorska 1. 22. —
W Paryżu pan *Adam*, Rue Clément 4. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei *Haasenstein & Vogler*. — W Berlinie *Rudolf Mosse*, Jerusalemstrasse 48. — W Frankfurcie nad Menem *M. Daub & Comp.*
W Wroclawiu *M. Daub & Comp.*, *Haasenstein & Vogler i Rudolf Mosse*. — W Pleszewie *L. Zboralski*.

POZNAN, 24 lipca.

Zapamiętujemy nasze co do zjazdów w Kissingen i w Gasteinie, co do wyjazdu arcyksięcia austriackiego Karola Ludwika do Peterhofu i podróży pana Déroulède po Rosyi już znane, bośmy niejednokrotnie a nawet jeszcze wczoraj głos zabierali w tych kwestyach. Dzisiaj nie od rzeczy będzie streścić to, co piszą dzienniki niemieckie z powodu tych zjazdów a mianowicie z powodu kombinacji politycznych i wniosków, jakie robiły i robią pisma zagraniczne. Otóż prasa niemiecka nie wątpi nasamprzód o tén, że zjazdy w Kissingen i Gasteinie odbywają się tylko w celu utrwalenia pokoju europejskiego; nie ażeby światu narzucać gwałtem nieznosny stan, ale żeby ten stan prawny, jaki od roku 1870 na podstawie poznanania praw wszystkich, nawet najmniejszych i najsłabszych państw się wytworzył, zabezpieczyć przeciwko najrozmaitszym intrygom. — Zdaniem téj prasy mylą się też ci, którzy Rosyi przypisują nieprzyjazne zamiary i chęć zakłócenia pokoju. Takie zamiary żywi może prasa rosyjska, żywią może szowiniści rosyjscy — nie żywi zaś oficjalna Rosya, którąby Francya a niewątpliwie p. Déroulède chciał przeciągnąć na swoją stronę. Ale gdyby nawet Rosya weszła na tę niebezpieczną drogę, gdyby nawet zawarła alians z Francją — nicby nie zyskała ani dla siebie ani dla swego sprzymierzeńca. I dla czego? ponieważ w takim razie Rosya stałaby przeciwko Austrii a Francya przeciwko Niemcom; rzeczy takby stały, jak gdyby każdy za siebie tylko wojnę prowadził. Bez pozyskania sobie trzeciego sprzymierzeńca polityka odwetowa na téj drodze nic zdziałać nie potrafi. Na to się jednakowoż nie zanoszą a nawet według obecnego stanu rzeczy rzekomi nieprzyjaciele Rosyi i Francyi mogliby liczyć w razie wojny na dalszych sprzymierzeńców. I któżby to był tym sprzymierzeńcem? We Włoszech objawia się właśnie teraz nie zbyt przyjazny dla Francyi prąd a w Anglii zanoszą się na dłuższe rządy konserwatywnego gabinetu. Polityka Salisburyska, tak utrzymują dalej pisma niemieckie, dąży do zawiązania z Niemcami przyjaznych stosunków i już teraz podnoszą dzienniki angielskie kwestyę, czy nie byłoby lepiej dla pokoju europejskiego, gdyby zamiast Rosyi Anglia zbliżyła się do Niemiec i Austrii. Ze Anglia pociągnęłaby także Turcyę za sobą, że Rumunia i Bułgarya urodzonymi są wrogami Rosyi, Serbia zaś pod szczególną zostaje opieką Austrii — o tén zdaniem prasy berlińskiej każdy wie dokładnie. Rosya zaś nie jest do tylu lekkomyślna, ażeby miała zaniechać swoje stanowisko w obec Niemiec i Austrii, a w zamian tego starać się o przyjaźń pp. Boulanger i Déroulède. — Rosya rozpoczyna wprawdzie teraz jakieś zatargi z Anglią. Kwestya określenia granicy afganistańskiej jest znowu w zawieszeniu i Rosya, jak donoszą pisma londyńskie, zabiera się do tego, ażeby zająć port Lazarew, leżący nad północno-wschodnim wybrzeżem Korei, podobno w tym celu, ażeby zachwianą przez zajęcie ze strony Anglii portu Hamilton równowagę nad wybrzeżem Spokojnego oceanu znowu przywrócić, w istocie zaś, ponieważ już dawno posiadać pragnie port, któryby więcej położony był na południe jak Wławiostok. Ale gdyby Rosya w środkowej Azji szukała rzeczywiście zatargów z Anglią, to wtedy jeszcze mniej mogłaby w Europie prowadzić wojnę, zwłaszcza że nad wybrzeżem Spokojnego oceanu nie stanowczego zapasę nie może bez woli Chin i Japonii. Ze zaś Anglia od czasów swojej birmańskiej ekspedycyi starała się o przyjaźń Chin, wiadomą jest rzeczą, a dla Chin jest Rosya większym niebezpieczeństwem jak Anglia. Z Pekinu też nadchodzą doniesienia, że flota chińska zamierza udać się do Wławiostoku. Bądź jak bądź, zawiązania w tych stronach musiałyby oddziaływać na politykę rosyjską i osłabić jej siły, gdyby w ogólności usłuchała podszeptów francuzkich i zawarła alians z Francją.

Otóż w streszczeniu, co dzisiaj pisze prasa niemiecka

z powodu najrozmaitszych kombinacji, wywołanych zjazdami w Kissingen, Gasteinie itd. Dochodzi zaś do tego wniosku, że nie chwilowo nie zagraża Europie, ale też i zagraża nie może, ponieważ niemiecki rząd stanu „tak wszystko mądrze urządził“, iż niemożliwym stało się zawarcie jakiegokolwiek aliansu w celu prowadzenia wojny.

Ale zostawmy w tych iluzjach prasę niemiecką i zapiszmy to, co o stanowisku Turcyi w obec kwestyi batuskiej donosi carogrodzki korespondent „Polit. Correspondenz“. Wiemy zaś, że sprawa ta po Anglii najwięcej interesować musi Turcyę. — Turcyę mężowie stanu, tak pisze pomieniony korespondent, wyleczyli się ze złudzenia, że wojna pomiędzy Anglią a Rosją mogłaby być jakośkolwiek względem Turcyi korzystną. Obecnie powszechnem jest przekonanie, że w razie takiej wojny kosztą jej zapłaciłaby Turcyę. Nie trudno zatem pojąć, czemu rząd turecki tak zimną krew zachował w obec kwestyi batuskiej. Porta zaraz bezpośrednio po kongresie berlińskim była przekonana, nie łudząc się wcale, że Rosya wcześniej lub później zrobi z Batumu drugi Sebastopol i że Anglia nie będzie mogła temu przeszkodzić. Gdy Beaconsfield powrócił z Berlina, interpelował go jeden z członków izby lordów, co za rodzaj zatoki przedstawia Batum, a lord odpowiedział, że miejscowość ta posiada bardzo lichą przystań zaledwo na kilka okrętów. Naiwny interpelant zadowolnił się tą odpowiedzią, która też naówczas mogła być zupełnie wystarczającą. Lord Beaconsfield jednak nie dodał, co by z Batumu zrobić można. Tymczasem obecnie już pozycya ta uległa tak ważnej zmianie, że jeden z angielskich podróżników, który zwiędził Batum, wyraził świeżo przekonanie, że za lat kilka można tam zrobić tak wielki port, jaki posiada Malta.

Gdy wszakże Porta zna doskonale usposobienia wielkich mocarstw, nie myśli więc przeciw temu aktowi Rosyi protestować natychmiast, niż tego wymaga przyzwyczajenie. Ograniczyła się więc na tem, że wyraziła w Petersburgu swoje ubolewanie, iż Rosya przedtem nie porozumiała się z mocarstwami.

Z drugiej strony, w rzeczywistości w kołach tureckich są poniekąd zadowoleni z tego, że kwestya batuska odwróciła nieco uwagę Rosyi od Bułgaryi. Oprócz tego przenika Turków pewnego rodzaju uczucie zadowolenia, że krokami najświetniejszym Rosya zniechęca sobie nie tylko samą Anglią, ale według zapamiętanych kół rządowych tureckich, także i obadwa sąsiednie mocarstwa cesarskie.

Za wiadomością, donoszącą nam o składzie konserwatywnego gabinetu angielskiego, zapewne kilka dni jeszcze poczekamy, ponieważ, jak pisaaliśmy wczoraj, porozumieć się chce wrzody lord Salisbury ze swymi przyjaciółmi, zanim pojedzie do Osborne. Ale bo też sytuacya dla zwyciężonego stronnictwa konserwatywnego mniej jest jasną jak dla partyi gladstonowskiej. Ogłędnie więc postępować musi lord Salisbury a to tem więcej, że konserwatyści nie chcą się zadowolić warunkom zapewnieniem poparcia liberalnych ministrów, ale żądają czynnego udziału w gabinecie lorda Hartingtona i Goeschena, i w tem właśnie trudność utworzenia gabinetu. Hartington, jak już wiemy, mimo jawnego zerwania z Gladstonem nie chce zasiadać w gabinecie torysowskim.

Czy prawdą jest, co pisze „Standard“, że Salisbury ofiaruje Goeschonowi krzesło w gabinecie, o tem wkrótce się przekonamy — tymczasem nadmieniamy, że amerykański przywódca irlandzkich narodowców Patryk Ford wystosował manifest do Parnella i towarzyszy, w którym ich wzywa, ażeby niezwłocznie rozpoznać blokadę parlamentu angielskiego. Manifest przemawia zresztą za środkami pokojowymi dopóty, dopóki Anglię nie zechcą stosować praw wyjątkowych i eksterminacyi przeciw żywiolowi irlandzkiemu.

W końcu i to na podstawie najświeższych telegramów nadmieniamy jeszcze, że skupczyzna serbska zakończyła

czyła w dniu wczorajszym rozprawy nad adresem do tronu i przyjęła adres większości.

Zgromadzenie narodowe w Zofii zostało wczoraj zamknięte mową tronową księcia.

* **Od prezesa Towarzystwa** tutejszego centralnego rolniczego dr. Z. Szuldrzyńskiego odbieramy pismo następujące:

„Bolechowo, 23 lipca.

Szanowną Redakcyę upraszam uprzejmie o zamieszczenie w łamach „Dziennika Pozn.“ następującego uwaga:

Szanownym Panom, którzy podpisali byli petycję do sejmiku rzeszy o nałożenie cła na wełnę, podając do wiadomości doniesienie urzędowe, udzielone mi przez dyrektora biura sejmowego, które w przekładzie brzmi jak następuje:

„Petycje do sejmiku rzeszy w sprawie cła na wełnę, co do których komisya petycyjna w piśmiennem sprawozdaniu uchwaliła:

przejść nad petycjami do porządku dziennego ponieważ cło na wełnę wielką wyrządziłoby szkodę przemysłowi, korzyść zaś z cła takiego dla rolnictwa jest wątpliwą —

nie przyszły pod obrady i uchwały na plenarnej sesji sejmiku z powodu zamknięcia kadencji.

Szanownego adresata wiadomiam o tem niniejszem z tem uprzejmem nadmienieniem, że według brzmienia § 70 regulaminu petycje po zamknięciu kadencji, w której nadeszły, uważają się za załatwione, chociażby sejm nie był powziął odnośnej uchwały, i z tego powodu bez ponownej inicjatywy petycentów w następnej kadencji sejmowej rzeszy przedłożeni być nie mogą.

Dyrektor biura sejmiku rzeszy

podp. Knack.

Proszę przyjąć zapewnienie prawdziwego poważania

Z. Szuldrzyński.

Odezwa.

Od komitetu wyborczego miasta Poznania dochodzi nas co następuje:

Rodacy!

ponieważ komitet miejski, wybrany przed dwoma laty na sali hotelu Saskiego do kierowania wyborami do rady miejskiej, nie odezwał się dotąd do wyborców, przeto niżej podpisany komitet miasta Poznania, kierujący na mocy powierzzonego sobie mandatu wyborami politycznymi, podejmuje z poczucia obywatelskiego obowiązku tę pracę i odzywa się do Was, Szanowni Rodacy, w sprawie następującej.

W listopadzie roku bieżącego przypadają w mieście naszym uzupełniające wybory do rady miejskiej.

Wybierać będziemy we wszystkich trzech klasach 14 reprezentantów w miejsce ustępujących dotychczasowych radnych, w których liczbie znajduje się także rodak nasz p. dr. *Lebicki*.

Obowiązkiem naszym będzie stanąć jak jeden mąż do urny wyborczej, aby głosami naszymi nie tylko ponownie wybór jednego Polaka przeprowadzić, ale nadto za Bożą pomocą powiększyć liczbę reprezentantów naszych, która w ostatnich latach znacznie się zmniejsza.

Jednakże do oddania głosu w listopadzie uprawniony będzie tylko ten, kto obecnie zapisany jest w spisie wyborców, wyłożonym **od dnia 15 do 30 lipca w biurze podatkowym, położonym przy narożniku Wrocławskiej i Koźiej ulicy na pierwszem piętrze**, — lub kto się w razie niesłusznego pominięcia o to upomni.

Wzywamy Was przeto, Szanowni Rodacy, abyście korzystając z tych kilku dni, jakie nam jeszcze do 30 lipca pozostają, w godzinach biurowych spieszyli przejrzeć owe spisy i abyście zechcieli się przekonać, czy rzeczywiście każdy uprawniony w liście téj jest zapisany.

Obowiązek ten jest w roku bieżącym tem większy, że — jak słyszymy — ten i ów, który listy w biurze podatkowym przeglądał, przekonał się, iż jest pominięty i reklamować musiał.

Niżej podpisani członkowie komitetu jako też **biuro Towarzystwa Obrony Prawnej** (Święty Marcin nr. 73 w godzinach popołudniowych od 2 do 4) bardzo chętnie służyć będą interesowanym wszelką pomocą i informacją.

Uprawnionym do wyboru Rady miejskiej jest każdy samodzielny obywatel, nie pozbawiony praw obywatelskich, mieszkający od roku w Poznaniu i płaćcy **sześć** marek podatku.

Rodacy! Mam nadzieję, że nikt z nas nie zaopie sprawy i że każdy pójdzie się przekonać, czy jest w liście zapisany.

Czasu swego, jako obywatele i wyborcy pozwolimy sobie odezwać się do Was ponownie, celem przedsięwzięcia dalszych prawnych czynności wyborczych.

Poznań, 23 lipca 1886.

Komitet wyborczy miasta Poznania.

Ks. dr. Kantecki, przewodniczący. Fr. Tomaszewski, skarbnik. K. Kryszewicz, sekretarz. Albin Andruszewski. Fr. Andrzejewski. Fr. Dobrowolski. E. Kajkowski. Dr. J. Koszutski. A. Kromolicki. J. Paczkowski. Tundak.

Do sprawy powyższą odezwą poruszonej dorzucimy tylko to, iż wiemy, że wiele opuszczeń listy wyborczej obejmują.

Nie tylko wielu opuszczono wyborców z III klasy, ale i drugiej.

Zwracamy przytem uwagę „Wielkopolaninowi“, aby nie odsyłał wyborców na magistrat, bo tam listy nie są wyłożone, ale na Wrocławskiej ulicy nr. 39 w biurze podatkowym.

Przez tę mylną informacyę wyborcy niepotrzebnie tylko błąkają się po ratuszu.

Wydalania.

Wydalania jeszcze nie ustają; „Danz. Ztg.“ donosi, że w ostatnich dniach otrzymali w Gdańsku znowu dekrety banicyjne niektóre rodziny, jak nie mniej pojedyncze osoby. Pomiędzy temi znajdowały się dwie młode dziewczyny z Polagi, które pracowały w Gdańsku w fabryce wyrobów brzośtinowych, a które dopiero przed rokiem otrzymały z kraju paszport na czas pięcioletni wystawiony, obecnie u władzy miejscowej depozytowany.

Dwaj Warszawianie, kształcący się w instytucie technicznym w Gliwicach (Gleiwitz), zostali obecnie, jak donosi „Kur. Warsz.“ wydaleniem z terytorium Niemiec, pomimo, iż do ukończenia kursu pozostawali im tylko rok jeden.

Na usilne przedstawienia opiekunów władza szkolna pozostała niewzruszoną, tłumacząc, iż nie może występować wbrew rozporządzeniom rządowym.

W numerze ostatnim „Kaliszanina“ w dziale ogłoszeń, pomieszczoną jest odezwa kilkunastu kupców i właścicieli hotelów w Wroclawiu, zaprzeczająca podawanie wiadomościom, o wydanych przez władze tamtejsze

tny wyraz, jakby jęj umysł przejmowała ciągle jakaś myśl dręcząca.

Nie umysłnym ruchem nogi Warrender potrafił o kamień, który stoczył się z szalestem na dół, co jęj uwagę zwróciło. Ich oczą spotkały się, a on przystępując bliżej skłonił się przed nią. Z wyrazu zadziwienia w jęj twarzy i z bezwiednie dumnej miny, z jaką mu się odkłoniła, odgadł Warrender, że to jest mała dziewczinka Hallingfordu.

Pospieszył więc ku niej na wzgórze i stanął z odkrytą głową.

— Pan mnie śledziłeś, — rzekła dziewczynka rumieniąc się, — czy to naumyślnie? Cóż pan tu robiłeś? Nie wolno nikomu chodzić po tym lesie, chyba że jest mego stryja przyjaciąłem.

Przestała mówić i patrzyła na niego badawczo, jakby się chciała upewnić do jakiego na należy stanu, a potem dodała:

— Pan jesteś dzentelman, nieprawdaż?

Serce Warrendera uderzyło silniej z litości i zachwytu, nie mógł się nawet na to zapytanie uśmiechnąć.

— Sądze, że jestem nim, — odpowiedział. Nie mam wprawdzie zaszczytu znać stryja panią, lecz ten pan, u którego bawię obecnie, ma pozwolenie przechadzania się po tym lesie.

— Jak się ten pan nazywa? — zapytała z godnością małej księżniczki.

— Pan Poynselt.

Ona wzruszyła głową:

— Nie słyszałam jeszcze tego nazwiska, i pana nigdy jeszcze nie widziałam, ale twarz pana podoba mi się. Jesteś pan bardzo podobny do obrazu świętego Jana chrzciciela w Marelans. Pozostań pan tu trochę i opowiedz mi co wesołego. Pan wyglądasz tak przyjemnie, że może zdołałbyś pocieszyć ludzi nieszczęśliwych. Wszak uczyniłyś to chętnie, nieprawda?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Zero.

Powieść z Monte-Carlo

przez

Mrs. Campbell.

Przekład z angielskiego.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 166.)

ROZDZIAŁ IV.

Reminiscence.

Jerzy Warrender mając zaledwie lat dwadzieścia cztery został mianowany prywatnym sekretarzem przy gubernatorze jednej z najodleglejszych kolonii angielskich. Był drugim synem swoich rodziców, nie miał zatem świetnych widoków na przyszłość. Posadę tę zawdzięczał wpływowi ojca chrzestnego, nieznanemu mu wcale ekscentrycznemu dziwakowi, który zupełnie nie wcale spodziewanie zwrócił na niego uwagę. Pan Poynselt bezżenny i dość zamożny, oświadczył życzenie poznania swego chrześniaka i zaprosił go do dóbr swoich nazwiskiem Branches. Kilka dni przed wyjazdem w daleką podróż na drugą półkulę udał się Jerzy do niego.

Jego ojciec chrzestny był słabowity, widół życia samotne, i pozostawał większą część dnia w swoim biurze. Warrender lubił przebywać na świeżem powietrzu, jeździć konno, polować i łowić na wędkę ryby. Ponieważ miesiąc kwiecień nie dostarczał mu tych przyjemności, dla tego spędzał większą część czasu na bezcelowych przechadzkach.

Sąsiednia posiadłość Hallingford-Abbey należała do

znakomitę rodziny katolickiej, która swe bogactwo zawdzięczała głównie odkrytym na jęj gruncie kopalniom węgla kamiennych. Dawniejszy dziedzic zmarł niedawno, a te dobra administrowano na korzyść jego jedynę, dziesięcioletnią spadkobierczyni.

Tych szczegółów dowiedział się Warrender z rozmowy z starym ogrodnikiem w Branches. Wszystko to zajmowało go z téj jedynie przyczyny, że przed kilkoma dniami prosił o pozwolenie zwiedzenia Hallingford-Abbey, lecz otrzymał odpowiedź odmowną. Jednakże będąc wielkim wielbicielem przyrody, przechodził się często po lasach do Hallingford należących. Siadywał tu w cieniu drzew rozłożystych, na murawie pokrytej zeschłym liściem przeschłoczonym i przylgał się z przyjemnością jak dzwonki, pierwiosniki i anemony zaczynały z zielonych lub złotych obłonek wyzierać, lub jak promienie słoneczne przedzierały się przez konary drzew, świeża zieleńią się zdobiących. Leżeć tak na mchu i marzyć o czymś było dla niego największą rozkoszą.

Wiatr szumiął to ciszęj to głośniej wśród gałęzi, świergot ptaków rozlegał się po lesie, tworząc koncert różnorodnych głosów, gdy nagle doszedł uszu jego jakiś dźwięk niezwykły; nie był to ani szum wiatru, ani śpiew ptaszy, i zdawał się pochodzić z cienistego wzgórza, obrosłego leszczyną i paprociami. Leżąc na trawie nie mógł patrzeć w stronę, z kąd ten głos pochodził, lecz się nie mylił — był to głośny płacz i łkanie.

Nie był to zwykły wyraz troski dziecięcej; łkanie zdawało się gwałtem tłumione, jak gdyby w głębi duszy ukryć się miało. Od czasu do czasu ustawało, a wtemczas zastępowało je bolesne wołanie: „Mamo! ach mamo! chodź tu do mnie!“

— Biedna mała istotka — pomyślał Warrender — zapewne zabłąkała się w lesie, lub może jęj matka umarła? Trzeba by jęj przyjść w pomoc.

Wstał i zbliżył się ostrożnie do miejsca z kąd ten głos wychodził, znajdował się teraz na skalistym wzgórzu, po za którym na dole rozpościerała się rozległa pla-

szere rosyjskich poddanych chcących się tam zatrzymać przez dni parę, lub przejeżdżających do wód.

„Rozumiemy bardzo dobrze, powiada „Kaliszanin“, iż wiadomości takie są bardzo niepożądane dla panów kupców i hotelników, gdyż odstraszałyby od niegościnnego miasta polskich podróżnych, którzy zwykle zostawali u nich dosyć znaczne pieniądze. Niestety jednak, zbyt często powtarzające się fakty, wiadomości te potwierdzają najzupełniej, nie tylko odnośnie do Wrocławia, lecz i do całych Niemiec.

„Właśnie świeżo opowiadała nam pani P. obywatelka z wielunińskiego, o otrzymanym nakazie bezwzględnego wyjazdu z Ks. Poznańskiego, gdzie przez czas krótki gościła u rodziny.

„O nakazie zaś wyjazdu z Wrocławia podawaliśmy już kilka wypadków, że przypominamy tylko fakt wydalenia pp. Woźniakowskich, z Wielunińskiego, którzy przyjechali szukać porady u tamtejszych lekarzy.“

W palącej sprawie.

Dochodzi nas z prowincji następujące pismo:

„Uznając szlachetne pobudki p. T. M. z W. celem założenia Banku do wykupywania zagrożonych sprzedażą majątków wiejskich, pozwalamy sobie zwrócić na to uwagę, że bank taki powinien także stawać w konkurencji z kapitałami na wzięcie wypożyczonymi.

Od pożyczek naszych dajemy 5 a nieraz i 6 procent. Takie oprocentowanie jest w obecnych czasach za wysokie i prowadzi do coraz większego zadłużania się. Tutaj pomoc bardzo jest pożądana. Kto dzisiaj ma majątek do 2/3 wartości, tj. w granicach popularnej pewności obdłużony, ten opłacając 5 procent jest nieraz w kłopotliwym położeniu. Przy nieurodzaju i niskich cenach na płody, trudno w takim razie, jak to mówią, związać koniec z końcem.

Inaczej ta rzecz się przedstawi, gdy oprocentowanie od owych kapitałów do dwóch trzecich wartości na wsiach zahipotekowanych o jedno od sta się niższe. Taka pomoc niejednego obywatela od razu uchroniłaby od przymusowej sprzedaży.

Sądźmy więc, że pomoc banku projektowanego przezwycięży się około wypożyczania pieniędzy np. po 4% obracać winna.

Niktby nie myślał, że dobroczynna instytucja ziemstwa z amortyzacją jest dziś również nieodpowiednią. W Księstwie opłacamy 5% rocznie włącznie amortyzacji, w innych ziemstwach np. centralnem ziemstwie marszalskim i nowo-marszalskim w Berlinie i w ziemstwach Szlązka wynosi ta opłata 4 1/4% włącznie amortyzacji.

Mimo to najnowsza wiadomość „Breslauer Zeitung“ z dnia 20 lipca br. donosi, że berlińskie landszafty przez wypowiedzenie 70 milionów kapitałów przez właścicieli ziemskich są w kłopotliwym położeniu, listy zastawne tych wielkich sum poddać losowaniu. Tam właściciele ziemscy już sobie sami pomogli, wystawiając się o tańsze kapitały z amortyzacją od kapitałów landszaftowych.

Nabywając landszaftowe i inne kapitały projektowany bank ziemski, samby dobrze pieniądze pomszczał i przyniósłby rzeczywistą pomoc niejednemu zagrożonemu upadkiem obywatelowi.

Czy kościół, który 5% pobiera od swych kapitałów, na liczne prośby interesowanych dłużników co robi, nie wiemy. „Dziennik“ już kilkakrotnie podnosił sprawę obniżenia procentu od kapitałów kościelnych. I ta pomoc byłaby skuteczną i bardzo pożądaną.

Czyby ziemstwo poznańskie przez wypowiedzenie kapitałów na rzecz banku projektowanego samo nie wzięło inicjatywy do zmniejszenia procentu, aby uniknąć wypowiedzenia wielkich kapitałów, jak to miało miejsce w berlińskich ziemstwach?

Nowy gwałt.

Jak nieszczęśliwi Unicy są prześladowani przez rząd rosyjski, jakiego ucisku doznaje kościół katolicki świadczy pomiędzy prawie codziennymi jaskrawymi okazyami tego brutalnego systemu fakt następujący, który podaje „Dziennik Warszawski.“

Oto co mu donoszą z nieszczęśliwej Litwy: „Niedawno otrzymano tu z Wilna, dla wykonania, rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych zakomunikowane generał-gubernatorowi wileńskiemu, tyczące się zwinięcia z carskiego rozkazu dwóch parafii rzymskokatolickich, gromowski i śledziński w gubernii grodzieńskiej.

„Na zasadzie tego rozkazu, władze miejscowe obowiązane są objąć parafianom rzeczywiste przyczyny, które skłoniły rząd do zniesienia parafii, a zarazem uprzedzić tak duchowieństwo jako też i ludność rzymskokatolicką racjonalnej miejscowości, że także same środki zastosowane zostaną i do tych parafii, w których duchowieństwo prowadzi nadal propagandę w sferze b. unitów, albo też wykonywać dla nich posługi religijne.

„Kościoły śledziński i granowski znajdują się w miejscowości sąsiadujących z Zabuziem, odwieczną siedzibą części rosyjskiego narodu, zjednoczonej w roku 1875 z unii z cerkwią prawosławną i nieustannie kuszonej i chwiejanej w nowym swym życiu religijnym przez miejscowych fanatyków, księży.

„Teraz pokazuje się, że przeciąganie b. unitów na katolicyzm i ciągnięcie ich do polszczyzny, opiera się nałajce na spełnianiu dla nich posług religijnych przez księży w kościołach i na jezuickiej propagandzie katolicyzmu, opierającego się na wpajaniu w lud prosty zasad fałszywych, przenikniętych nienawiścią prawosławia, rządu i wszystkiego co jest rosyjskie.

„I w samej rzeczy, nie łatwo temu prostemu ludowi ustrzedz się od jezuickich sieci, jeżeli księża fanatycy, jakby na potwierdzenie prawości zasad w lud wpajanych, hardo i jawnie, obracają kościoły, przeznaczone dla ludności rzymsko-katolickiej, na miejsca najgrubszego naruszenia praw i rozporządzeń rządowych, dopuszczając się samowolnie wykonywania w nich posług religijnych, dla ludzi nie należących do parafii rzymskokatolickiej, podburzając i zwracając z właściwej drogi wyznawców religii prawosławnej, niepodlegających ich kierownictwu.

„Lecz oto z carskiej woli gwałcicie prawa otrzymują ostrzeżenie i rzymsko-katolickie duchowieństwo ma sobie wskazać drogę rozsądku — a ludność zostaje objaśniona, do jakich następstw prowadzi propaganda katolicka wśród byłych Unitów.

„Zdaje się, że jeżeli fanatyczni członkowie duchowieństwa rzymsko-katolickiego dla pewnych celów popełniają czyny, skłaniające rząd do znoszenia parafii katolickich i tem samem dowodzą, że zapominają o pożytku i potrzebach swoich prawowitych parafian, to sama ludność katolicka zacznie uważnie doglądać, ażeby

kościół nie był obracany przez księży parafialnych na miejsca pełnienia posług religijnych dla b. Unitów, którzy mają tym sposobem możliwość uchylania się od tych posług w ich parafialnych prawosławnych cerkwiach.

„Słychać, co wreszcie rozumie się samo przez się, że b. Unicy z Zabuzia udają się do kościołów gubernii grodzieńskiej dla tego, że w kościołach Zabuzia księża w pełnieniu im posług religijnych napotykać niezwalczane przeszkody — od dziś jednak w obec ujawnienia woli cara nie mogą nie powstać podobne przeszkody i w kościołach miejscowości sąsiadnych z Zabuziem.

„Z tego powodu należy przypuszczać, że w najbliższej przyszłości b. Unicy przekonają się nareszcie o tem, że księża nie mają żadnego prawa otwierać przed nimi drzwi kościołów, aby ich tem łatwiej przeciągać na katolicyzm.“

Dwa więc kościoły katolickie na mocy ukazu carskiego zamknięte zostały. Za co? Oto, że nieszczęśliwi Unicy, gwałtem do prawosławia napędzeni, szukali mieli pociech religijnych w rzesznych kościołach.

Jakież dowody na to, że ich tam szukali — a zresztą czyż to księża katolicki od szukającego pociech religijnych wymagać ma jak jaki policyant paszportu itp. dokumentów.

My w zamknięciu tych dwóch kościołów widzimy nowy gwałt, który powinien zwrócić uwagę tych, do kogo to należy, aby osłoniły Unitów i kościoły katolickie od dalszych prześladowań.

Inaczej na takiż zasadzie jak obecnie dwa kościoły oraz z powodu takich „zbrodni“, mogą zamknąć wszystkie kościoły katolickie.

Nowy objaw propagandy Schulvereinu.

Przychodzi nam na dzisiaj zapisać pod wielu bardzo względami ciekawy objaw działalności niemieckiego Schulvereinu.

Dotychczas, jak przypomnieć sobie pozwalamy, ograniczała się falanga członków Schulvereinu na najrozmaitszych społecznych żywiołach.

Warunkiem i faktem tej kwalifikacji zdawała się być przecież prawna i społeczna samodzielność osobowości w skład towarzyszy wchodzących. Warunek podobny zdawał się być tem słuszniejszy, tem naturalniejszy, że nie ma zapewne nikogo, koby niemieckiemu Schulvereinowi chciał zaprzeczać charakteru i dążności politycznych, wprost już nawet zaczępnę w obec innych rządów natury.

Trudno powiedzieć, aby stowarzyszenie, które czy to w czasopiśmie, czy na publicznych swych zebraniach pod pokątnym godłem opieki nad żywiołem niemieckim za granicami niemieckiego państwa, wypowiada mniej lub więcej wyraźnie wojnę instytucjom obcych krajów, które mieszkających w nich krajów, skoro nie zaliczają się do Niemców, traktuje bezceremonialnie jako „barbarzyńców“, nie miało dążności politycznej, nie miało, co ważniejsza, dążności zaczępnę i rozdrażniającą w kierunku nienawiści plemiennej.

Szanujemy wszelki patriotyzm, czcimy wszelkie objawy gorliwości i pracy około pielęgnowania i utrzymania jakiegobądź narodowego żywiołu a dla tego umiemy byśmy się z pewnością zdobyć na współczucie i uznanie dla instytucji usiłujących przyjąć moralnie i materialnie w pomoc żywiołowi niemieckiemu, żyjącemu w tak „wężej“ „diaspory“ po krajach politycznemu panowaniu niemieckiemu nie podległych.

Na nieszczęście jest jednakże ilustracja, jaką podobna praca czy to w prowincjach nadbałtyckich rosyjskich, czy w Królestwie Polskiem i kraju zabranym, czy w Czechach, Morawii, na Węgrzech i Siedmiogrodzie, — u źródła samego, z którego wychodzi, zyskuje, tak wymowna, tak nie dopuszczająca żadnych dwuznaczności, tak polemicznych dążeń i zaczepnych celów, że ci, przeciw którym się zwraca, byłiby chyba albo aniołami, albo niedołęgami ostatniego stopnia, gdyby się tego rodzaju propagandę nie mieli czuć dotkniętymi do żywego i otworzyć na nią ostatecznie oczu.

Czesi, Słowacy, Madziarowie pielęgnować we własnym kraju własny język, pozostawiając, jak wiadomo, mimo i obok tego szerokie miejsce czy to w szkole, czy w urzędzie, czy w sądownictwie językowi niemieckiemu, uchodzą w pismach i mowach Schulvereinu za „prześladowców“ żywiołu niemieckiego „na niemieckich wschodnich kresach“.

„Zależy“, mówią pisma Schulvereinu, „przy tej robocie o nic mniej, o nic więcej, jak o obronę dzisiejszego zakresu władzy i panowania niemieckiego języka i niemieckiej kultury, obszaru, którego ścieśnienie już od dziesiątek lat, niestety nie bezskutecznie, jest celem wytrwałych usiłowań ze strony ich na wpół barbarzyńskich przeciwników...“

„Niechaj wszyscy pamiętają o narodowym swym obowiązku: Dwie piąte części wszystkich Niemców zamieszkuje teraz poza granicami niemieckiej rzeszy; przynajmniej połowa ich znajduje się w stanie walki o byt, nie możemy, nie wolno nam dopuścić, aby mieli zginąć.“

Uprzywilejowanym, dodajmy, celem owych Schulvereinowych usiłowań są wprawdzie Niemcy żyjący w granicach państwa austriackiego, jak widzimy jednakże z powyższych przytoczeń, chodzi tu o niemiecki żywioł w ogóle, gdziekolwiekbyś takiowy się znajduje.

A vis a lectrer — a niechaj wszyscy owi cali czy „półbarbarzyńcy“, przeciw którym się owa propaganda zwraca, wiedzą i uczą się z owiej roboty pionierskiej, czego im się spodziewać po akcyi głównego korpusu.

O ile zaś godła i słowa owiej propagandy zgadzają się z wymaganiami prawdziwej cywilizacji, prawdziwej kultury, prawdziwej pedagogiki tam, gdzie owa kultura rozciąga swe panowanie, niechaj na to odpowie praktyka w naszych szkołach ludowych, niechaj odpowiedzą zamieszczone w „Czasie“, wzbronione nam ze względów prasowych szczegóły o różnych zajęciach w takiej szkole jarociński.

Co jednakże propagandę podobną, dążności zaczępnę i obraźliwie rozdrażniającą, na wskroś politycznej natury, czyni podwójnie ujawniejszą, to nowy jej obrót, nadany i zainicjowany przez sferę, ze strony których tego najmniej spodziewać się było można.

Dotychczas, jak powiedziano, składali się na zastęp członków Schulvereinu ludzie samodzielnymi wiekiem i społecznym stanowiskiem.

Teraz, co nam trudno pojąć, zwłaszcza wśród obecnie wysoko wznoszących się konserwatywnych prądów, usiłuje Schulverein wciągać w swą propagandystyczną robotę młodzież uniwersytecką, żywioł młody, niedoświadczony, przeznaczony uczyć się, ale nie politykować, jeżeli się ma dzisiaj dobrze i normalnie.

Co rzecz więcej jeszcze uderzająca, to że inicjatywa tego powołania uniwersyteckiej młodzieży niemieckiej do agitacji na rzecz Schulvereinu wychodzi ze sfer profesorskich. Tajny radca, profesor uniwersytetu ber-

lińskiego dr. Böckh miał w naukowem stowarzyszeniu akademików berlińskich niedawno temu „objektywny naturalnie tylko i czysto naukowy“ wykład „o Niemcach w Austrii“, wykład, który mimo wszelkiej swj „objektywności i naukowości“ wywołał prawdziwą burzę oklasków.

Sensem moralnym tego „objektywnego i naukowego“ wykładu było utworzenie „akademickiego Schulvereinu przy uniwersytecie berlińskim“, który już dotąd liczy 300 członków.

Podobnie poczyniono już „z właściwej strony“ wszelkie starania, aby takie akademickie filie niemieckiego Schulvereinu potworzyć po uniwersytetach gryfińskim, erlangenńskim, królewieckim, bonńskim, giesseńskim.

„Tak więc jest silna potrzeba, ale też wszelka możliwość — mówi w tej materii jedno z pism berlińskich — aby wspomniany wyżej akademicki związek niemieckiego Schulvereinu stworzył jeszcze w ciągu bieżącego semestru a należy się spodziewać, że dzieło to powiedzie się pod wszelkim względem. Wtedy też to będzie rzeczą możliwą praktykować silną agitacją i pozyskać wszystkie niemieckie uniwersytety dla sprawy Schulvereinu.“

Czytając to, wierzymy istotnie zaledwie oczom naszym.

Jakżeż to, a więc młodzież, której głównem zadaniem i obowiązkiem, uczyć się i kształcić naukowo, aby wysłać na użyteczny w przyszłości dla kraju żywioł, owa młodzież uniwersytecka, której przed rokiem 1848 kazano przy wstępie do uniwersytetu podaniem ręki zająć przysięgi powstrzymać się od wszelkiej agitacji politycznej i od wszelkich tajnych stowarzyszeń, wyzwała teraz, powoływana ze strony swych przełożonych do uczestniczenia w dziele tyle zaczępnę na zewnątrz dążności politycznej.

Wszystko to nie może nam się w głowie pomieścić, tem mniej, że przed kilku tygodniami zaledwie słyszeliśmy w sejmie z ust ministra oświecenia tyle energiczne protesty przeciw mieszaniną się studentów do polityki, tem mniej, że w obec nowego faktu propagandy Schulvereinu nasuwa się mimowolnie bolesna paralela z postępowaniem w obec polskich stowarzyszeń akademickich.

Niemieccy studenci powoływani na żołnierzy Schulvereinu, na „agitatorów“ roboty, która Polaków, Rosyan, Czechów, Słowaków, Madziarów piętnuje na „półbarbarzyńców“ zagrażających im siebie kulturę i język niemiecki; studentom polskim zamykają naukowe stowarzyszenia, za których naukowy i czysto charakter ręczył, jak w Wrocławiu, w towarzystwie słowiańskim, przez całe pół wieku powaga władz uniwersyteckich, przewodnictwo długiego szeregu samychże profesorów uniwersyteckich.

Nie ciekawoż to więc ów nowy objaw propagandy niemieckiego Schulvereinu, nie ciekawoż i nie bolesna razem paralela, jaką mimowolnie a koniecznie wywołuje?

Wiadomości urzędowe.

Radcy handlowemu Ludwikowi Efraimowi Meyer w Hanowerze nadat król tytuł tajnego radcy handlowego.

Król pruski dyrektor muzyki Hermann Wichmann w Rzymie mianowany został profesorem.

Korespondencje Dziennika Poznańskiego.

Berlin, 23 lipca.

(„Gazeta Vossa“ przeciw gimnazjum pelplińskiemu. — Szczegółne wyznaczenie „Warmiński.“ — Westfalia się polonizuje.)

(K) Wolnościowość i liberalizm „Gazety Vossa“ co dzień w jaskrawszych przedstawiających się kolorach. Szczególną baczność zwróciło pismo to na stosunki zachodnio-pruskie, poświęcając szkolnym i kościelnym sprawom także prowincji prawie codziennie nowe artykuły. Pisarz tychże elukubracji nadaje sobie pozor, jakoby dobrze był obeznany z Prusami Zachodnimi; zapewnia nas bowiem co chwile, że zna się lepiej nawet od samego rządu!...

Płonne byłoby polemizować na seryo z wywodami tegoż „liberala“, szczególnie, że one zdają się być obrachowane na efekt w czasie kwaśnych ogórków, dla tego jednakowoż, że „Voss. Ztg.“ uchodzi za jedno z najpoważniejszych pism wolnościowych, jesteśmy zniewoleni poszczególnie jej wycieczki przeciw nam rejestrować.

I tak znachodzimy ponownie w dzisiejszym numerze tej gazety ustęp następujący:

„Według najnowszego prawa kościelnego zastrzegł sobie rząd utworzenie na nowo seminarjów duchownych w Poznaniu i Pelplinie osobnem rozporządzeniem królewskim i tak stało się położenie tychże seminarjów wyjątkowem. W obec tego musi zadziwiać, że rząd po zamknięciu duchownego seminarjum w Pelplinie także pozostawił biskupowi konwikt dla chłopców podczas całego czasu walki kulturowej, mimo to, że przecież musiał rząd o tem wiedzieć, że instytut ten był zupełnie owiany (?) duchem polskim. Chyba myślał rząd, że prawdziwego wyobrażenia o zarządzie tego instytutu nabył przez swój doзор i częste rewizje. Nie omylił się jednakowoż, jeśli zachowanie zakładu tego przypisujemy szczególnym względem na osobę zmarłego ks. biskupa Marwicza.

„Nie będzie zatem bynajmniej nic w tem dziwnego, jeśli po nowem obsadzeniu biskupiej stolicy nastąpią większe zmiany w składzie nauczycieli tegoż konwiktu przez przybranie młodszych sił, nie stojących pod wpływem polskim.“

Czemuż, tak pytamy, autor ze swojemi intencjami nie wystąpił podczas „długiego trwania walki kulturowej“, czemuż on dzisiaj dopiero przybiera rolę denuncyanta w sposób „Krenz Zeitung“ contra Singer? Rząd, który miał szczególny dozór nad pelplińskim gimnazjum przygotowawczem, który jak sam pan denuncyant przynajmniej, częste w gimnazjum ten odbywał rewizje, widocznie nie doszedł do przekonania, że instytut ten owiany jest duchem polonizmu. W skład profesorów gimnazjum tego wchodzi również księża niemieccy jak polscy; plan nauki zastosowany był w gimnazjum tem najzupełniej do ogólnych przepisów gimnazjalnych, a nauka polskiego nie przekraczała granic ogólnego regulaminu. O tem przekonał się także rząd po odbytych rewizjach, w których zakład ten zyskał uznanie najgorliwszych patriotów niemieckich. W nadzwyczajny sposób pielęgnowano też w instytucji tym język niemiecki, a uczniowie gimnazjum tego są tak narodowości polskiej jak niemieckiej. Rada zatem artykułu „Voss. Ztg.“, by nauczyciele zastąpieni zostali przez „młodsze siły, nieprzystępne wpływem polskim“, jest zupełnie niepotrzebna i bezpodstawną. Jeśli „Vossische Zeitung“ żąda jednakowoż zniesie-

sia tego instytutu lub przynajmniej pozbawienia chleba nauczycieli jego, to tylko powinowazać jej możemy takiej „tolerancji i wolnościowości.“ My ich zgola nie znamy.

„Ermländische Zeitung“, pismo katolickie na Warmii, daje „Gazecie Olsztyńskiej“ „odprawę“ następującą: „Jest „Gaz. Olszt.“ mniema, że „Ermländische Zeitung“ niedawno otrzymała nakaz, by bądź co bądź zabić „Gazetę Olsztyńską“, to zauważamy, że walka ta przeciw narodowopolskiej propagandzie w Warmii już nieco za długo trwa, byśmy mogli pójść za niedawno nam danym rozkazem. Długo jeszcze przedtem, nim panowie w Poznaniu pomyśleli o tem, by przemieścić latorośl pism swych do Olsztyna, już my występowaliśmy przeciw wykreśleniu prasy polskiej. Dalej jest nasze pismo niezawisłe od „poleceń“ podobnego gatunku. Nasze pismo jedynie zawisłem jest od zasad katolickich (!); nasze zachowanie wobec „Gaz. Olszt.“ podyktowane jest szczególnie przez wzgląd na polski (!) w niemieckiej (!) dycezyi warmińskiej.“

Tyle „Ermländische Ztg.“, rzekomo organ kapituły warmińskiej. Na elukubrację tę najlepiej byłoby odpowiedzieć milczeniem, ale fakt, że organ p. Pindera znów powtarza te wyliczenia, zniewala do kilku słów odpowiedzi.

Dotychczas może jeszcze można było myśleć, że „Ermländische Ztg.“ samodzielnie występuje przeciw „Gazecie Olsztyńskiej“; jęj podana wyżej, a powtórzona przez „Nordd. Allg. Ztg.“ odpowiedź musi jednakowoż przekonać każdego, że pismo ona rzeczywiście z polecenia wyższego. Już interes, który dla pisma tego zdradza towarzysza jego w Berlinie, świadczy o tem w pewnym względzie. Nie chodzi też o to, czy zlecenie to wychodziło na zabicie „G. Olszt.“; mogło ono stać się w formie tej, by „E. Ztg.“ tylko ze względu na „swe zasady katolickie i pokój w niemieckiej dycezyi warmińskiej“ wystąpiło przeciw pismu olsztyńskiemu, a do tegoż się też „E. Ztg.“ przynajmniej.

Zapewne zadziwiał się wszystkie pisma poznańskie niepomą, jeśli się dowiedzą, że pismo niemiecko-katolickie na Warmii już od dawna przeciwko nim i Polakom w ogóle występowało. Krzyżacy na Warmii widocznie zbyt dobrze się konserwowali; czas był więc wielki, że otworzyły się oczy Warmiakom i że poznali się na wilku w baranięj skórce. Maska katolicyzmu zresztą nie zgola „Erml. Ztg.“ nie pomoże. Istnieje przykazanie boskie, jak przykazanie natury, by religijne potrzeby załatwiali się w języku ojczystym, czego też żąda i katolicyzm. Występując przeciwko temu „Erml. Ztg.“ wyzuwa się zupełnie ze zasad katolickich, a zamiast pokoiu sieje ona burzę i rozdrażnienie jak największe. Lecz może ona żąda tego pokoiu, który od czasów rzymskich dyktatorów zachował się jako ideał wszystkich gniebieli obcych narodowości, lecz krzyżacy ten sposób zaprowadzania „pokoiu“ zostali niejednokrotnie potępiani przez kościół katolicki. Sto tysięcy Polaków w dycezyi warmińskiej ma zaiste równe prawo do języka polskiego, jak tamtejsi przybysze niemieccy do niemieckiego. W obec praw przeciw nam zwróconym i w obec swej krzyżackiej gorliwości, niechaj się nie zadziwi „Ermländische Zeitung“, jeśli i przy innych okazjach w najbliższej przyszłości w „niemieckiej“ swj dycezyi dożyje niespodzianki.

Nie tylko jednakowoż Warmia, ale i Westfalia się polonizuje!

Tak przynajmniej czytamy we wszystkich tutejszych gazetach. Asumpt od takiego twierdzenia biorą troskliwi o całość swj ojczyzny niemieccy szowiniści z opisu rocznicy towarzystwa św. Stanisława w Herne, w Westfalii.

Nie czytając „Gońca Wielkopolskiego“, z którego wiadomość o tejsz rocznicy niemieckie pisma wzięły, nie mogliśmy stwierdzić, o ile ich referaty zgadzają się z korespondencją tejsz gazety. Chodzi też nam tylko o skonstatowanie, z jaką skrupulatnością teraz każdy objaw polskiego ruchu bywa przez szowinizm pism nad Sprawą wyyskiwany.

Tymczasem znalazło się przynajmniej jedno pismo, które gorliwoci tejsz jeszcze w szaleństwo nie zamieniło. „Berliner Ztg.“ ocenia całą sprawę tak:

„Polonizacja Westfalii postępuje chłystym krokiem. Kto się w obec tego śmieje? Z niespokojną obawą opowiada „narodowa“ prasa za „Gońcem Wielkopolskim“, że w Herne we Westfalii 4 b. m. polskie towarzystwo św. Stanisława urządziło uroczystość, mającą charakter czysto polski z komendami w polskim języku itd. Bardzo głupio postępują sobie te pisma polskie, które takiesprawy szeroko opisują. Jeszcze głupiej jest jednakowoż widocznie, jeśli się takie wypadki wyzyskuje dla kampanii przeciw Polakom. W Berlinie przeciw także Westfalczy, Szlązacy, Pomorzanie, Wschodni Prusacy itd. razem się trzymają, a nikt w tem nie upatruje coś szczególnego lub niebezpiecznego.“

Charakterystyczna zaiste, że do takiego uznania w Niemczech obecnie tylko prasa demokratyczna jest zdolną.

Warszawa, 23 lipca.

(Jeszcze żydzi. — Zajęcie w wiekolekacji niemieckim. — Rewizje fabryk niemieckich. — Zapowiedziany przyjazd do Skierkowie pary carskiej. — Manewra. — Łapówki.)

(L.) Znamy memoriał komitetu gieldowego w sprawie żydów wiejskich, złożony komisji urzędowej do tejsz sprawy wydelegowanej, nie przestaje zajmować opinii publicznej, która coraz silniej i gwałtowniej występuje przeciwko żydom.

W obozie tak zwanym postępowym nie stracono wprawdzie miny i albo o memoriale zachowują milczenie, albo wprost go bronią; w ten sam sposób postępuje stronnictwo oportunistów, utrzymujących, że wszelkie drażnienie stosunków tylko na naszą niekorzyść wypaść może, że żydzi bądź co bądź trzymają dziś z nami. Za to w obozie umiarkowanych otwarcie przyznają, że memoriał, w którym żydzi dotąd uważani za „Polaków wznajęcia moższowego“, oczerniają Polaków, ażeby siebie białymi przedstawić, uważać należy za wielką zdradę sprawy.

W ogóle napiętnienie stosunków dotąd nie ustało, rozgorczenie nie przeszło. Wielu czekało, spodziewało się, że wybitniejsi żydzi zaprotestują przeciwko memoriałowi, że wystąpią jego czyn jak akt samozwańczy. Tymczasem wszyscy żydzi cicho siedzą, co słusznie daje powód antisemickiej „Roli“ do posądzenia, że memoriał jest wyrazem opinii całego tutejszego żydostwa.)

Nie przebrzmiały jeszcze skandal żydowski, a znowu zaczynają mówić głośno o innym tego rodzaju wypadku. Oto w „Nowoje Wremia“ niedawno była korespondencja z Warszawy o szpiegach, dowodząca, że w Królestwie Polskiem napływowa ludność niemiecka jest tak liczna i przewidująca, iż ma już nawet w pogotowiu prowizorycznych landratów.

Przy sposobności korespondent wspominał też o jakichś tam uzdolnieniach przybyszów do wyszukiwania ta-

*) Mamy o sprawie tej pisali obszernie przed kilku dniami. (Przyp. Red. „Dziennika.“)

jemnic rządowych. Naturalnie konsul niemiecki p. Rechenberg słusznie na ten artykuł zwrócił uwagę i żądał przez zastępcę generał-gubernatora, generała Krüdenera ogłoszenia urzędowego zaprzeczenia informacji korespondenta.

Sprawa ta była już na dobrej drodze i czekaliśmy tylko, rychło przeczytamy urzędowe zaprzeczenie, gdy naraż znowu się rzeczy popsuły skutkiem jakiegoś zajścia z wicekonsulem niemieckim p. Maubdorffem pod fortami twierdzy modlińskiej (Nowogeorgiewsk). Na skutek więc sprostowań szefa żandarmerii Broka, Krüdener wstrzymał się w popieraniu konsulatowi niemieckiego, nie wątpimy jednak, że prawda niebawem na wierzch wyjdzie, wyjaśniając nieporozumienie.

O komisji przemysłowej, która z Petersburga przybyła dla zwizdzenia i rewizji fabryk w pasie pogranicznym, opowiadają, iż wykryła ona, że większość fabryk niemieckich w okolicach Sosnowic nielegalnie ponabawiała gruntu od włóściń, zachodzi też obawa, czy komisja nie spowoduje przywrócenia własności włóścińskiej, i co za tem idzie, skasowania fabryk?

W Skierniewicach czynią pospiesznie przygotowania na przyjęcie pary carskiej z dworem, który zjechać tam ma w drugiej połowie sierpnia. Już dziś, w obec tego, wznowiono kontrolę ruchu osobowego na odnośnych kolejach i nadzór nad budynkami stacyjnymi. Podobno w Skierniewicach rewizytować będzie carową rosyjską cesarzową austriacką, wiadomość tę wszakże podaje z zastrzeżeniem.

Tegoroczne manewra przygotowują się na wielką skalę na przestrzeni od Brześcia do Warszawy. Na kolei terosposkiej władze wojskowe zamówiły kilkaset wagonów.

Władze administracyjne, nawet pod tak argusem okiem jak generał Hurki, nie straciły apetytu do wszelkich „wziętek” — przy sposobności. W tych dniach znowu złapano na łapówkach naczelnika powiatu radymieńskiego, który z okoliczności kupna placów na manewra chciał z posiadaczami tychże ubijać osobiste interesa. Za karę — przeniesiono tego pana do lochu ciemnego. Kara nie wielka!

Z Pragi czeskiej, w lipcu. (Odezwa.)

1 (c) „Czeska Polityka” umieściła w jednym z swych ostatnich numerów odezwę wielkiego przyjaciela akademickiej młodzieży do odjeżdżających na wakacje studentów. Uważając, że odezwa ta nie będzie bez interesu dla waszych czytelników, dla tego ją wam przesyłam. Brzmi ona w skróceniu jak następuje:

„Narodowa praca w czasie wakacji. Studenci opuścili teraz miasto nauki a udali się ku swym rodzinnym zagrodom do miasteczek i wiosek, gdzie zwykli ciszę i spokój wnet zamienią na życie wesołe. Ojcowie i matki i reszta obywatelstwa oczekują z utęsknieniem wychowańców muz i niebawem rozpoczną się pytania o powołaniu, o osiągniętych celach, o nadziejach pomyślnego skutku uczenia się i t. d. A kiedy radość pierwszego widzenia się minie, nastaną wakacyjne rozrywki, zabawy, koncerty, teatryki i wycieczki. Towarzyskie życie słowem znacznie falować, a studenci, którzy mają przystęp do wszystkich warstw społeczeństwa mają najlepszą sposobność do wypełnienia swego narodowego zadania, by rozbudzić i wypiastować dumę narodową, podnieść gotowość do ofiar w publiczności a przyzwyczajeni do ofiar w publiczności dawaj dobry przykład.

„Tak bywało dotychczas, tak będzie i nadal. Nasi akademicy, zachwycając się wszystkim co dobre, pozostań i nadal wiernymi swemu zadaniu a obok osobistych zajęć, obok wakacyjnych zabaw będą mieli na względzie przyszłości ogół potrzeb całego narodu.

„A zaprawdę potrzeby te są i liczne i nagłe. Potrzeba bowiem, by roznośny się iskry najświętszego narodowego zapadu do najdalszych zakątków naszej ojczyzny, potrzeba by i nadal lud został pobudzany do wytrwałości i ofiarności na rzecz narodową, która mimo wszelkich ciężkich zapasów dotychczas zwyciężyć nie zdołała i cierpi pod ciosami zagorzałych wrogów, negujących prawo boskie, ludzkie a wreszcie i państwowe o równem uprawnieniu każdego narodu, który ziemię naszą i rzeczę tę państwową darzy owocami swjej pracy duchowej i cielesnej i który krew swych synów za państwo wylewa. Uznanie a przeprowadzenie równego uprawnienia jest najpierwszą i najgłówniejszą częścią dążeń naszych, a trzeba do celu tego postępować tem gorliwiej i wytrwale, im większy nam opór stawiają nasi przeciwnicy...

„Dla narodu naszego strata i jedyne dziecięta czeskiego jest zbyt dotkliwa, a co jedyny jeden wyrodek czeskiego narodu zdziałać może przeciw niemu, o tem świadczą liczne przykłady. Prawdą jest, co przed laty powiedział pewien wysoki, w służbie rakuskiej zgrzybiały urzędnik, że żadną miarą nie szkodzą nam tyle rodzeni Niemcy, ile wyrodni synowie naszego własnego narodu. Stwierdza to także przysłowie braci naszych południowych Słowian, opiewające, że renegat jest gorszy od Turka...

„Takie są zadania pracy wakacyjnej, przy której zaiste inteligentne obywatelstwo i nadal będzie akademikom pomocne. Narodowi naszemu potrzeba nowych, rezolutnych zapośników... niechaj mu zatem przy nas dorost ku dalszej obronie będzie poświęcony i zachowany! Zadania narodowe są liczne a oprócz centralnej Macierzy szkolnej mamy i inne sprawy, które można sobie wybrać do woli jako obszerne pole działania.

„Drogi mogą być rozmaite, tylko wolę mniejszy wysiłek równy, tę dobrą wolę, która ma na oku pomnożenie sławy ojczyzny i korzyść narodu. Wszyscy w tem stać powinni za jednego a jeden za wszystkich. W obronie praw ojczystego języka i w gotowości ofiar na rzecz naszego narodu stanowić trzeba jednę wielką narodową rodzinę.

„Do tego powinni studenci torować nam drogę.” Tak się odzywają Czesi do swych akademików! Czesi akademicy stwierdzili niejednokrotnie, że nie są głuchymi na wołanie ojczyzny.

NIEMCY.

* Berlin, 23 lipca. — († Maks Wolfgang Duncker —) zmarły onegdaj w Ansbach w 76 roku życia, urodził się w dniu 15 października 1811 w Berlinie i od r. 1830—34 poświęcił się w Bonn i Berlinie studium historii i filozofii pod Raumerem, Rankem i Böckhem. Za udział w „burszenszafce” bonskim skazany został na 6 lat forticy, ale po sześciu miesiącach ułaskawiony.

W r. 1839 habilitował się jako prywatny docent przy uniwersytecie w Halli i został w r. 1842 także nadzwyczajnym profesorem. Brał porówno z Droysenem żywy udział w ruchach r. 1848. W r. 1857 został zwy-

czajnym profesorem w Tübingen a w r. 1859 mianowany przez ministerstwo Hohenzollern-Anerswald tajnym radcą rejencyjnym, powołanym był do ministerstwa i w r. 1861 mianowany referującym radcą dla zagranicznej polityki i następcę tronu. W r. 1867 objął dyrekcyę pruskich archiwów państwowych i w dniu 1 stycznia 1875 wzięł dymisy.

Najznakomitszem dziełem jego są: „Dzieje starożytności.” Wydał i ogłosił prócz tego wiele rozpraw z nowszej historii Prus, mianowicie z czasów Fryderyka Wielkiego i Fryderyka Wilhelma III. Jako dyrektor archiwum również znaczne położył zasługi.

(— † Zmarły poseł parlamentu Junggreen —) należał do parlamentu od r. 1884. Pochodził z ludu i był gorliwym obrońcą jego praw, mianowicie występował w parlamencie za równoprawieniem języka duńskiego z niemieckim w północnym Szleswigu. Urodził się w Apenrade w r. 1827, miał tam fabrykę tabaki i tam też umarł.

(— Przewodniczący niemiecko-wschodnio afrykańskiego Towarzystwa —) dr. Karol Peters i dr. Jühlke znajdują się obecnie w Hamburgu i konferują z znacznymi firmami hamburskimi, mającymi posiadłości na wschodnim wybrzeżu Afryki. W miesiącu wrześniu mają się udać do wschodniej Afryki.

(— † Emil Scaria —) śpiewak operowy, umarł wczoraj w Blasewitz pod Dreznem. Należał on do tych nie wielu artystów, z którymi chętnie przestawał książę Bismarck.

AUSTRYA I WĘGRY.

* (— Zakaz. —) Podobnie jak w Niemczech, tak samo i w Austrii sprawodawcy dziennikarscy, jak się dowiadujemy z „Wiener Allgemeine Zeitung”, nie będą odtąd nigdy dopuszczani do głównej kwatery austriackiej, a sprawozdania układać będą oficjerowie sztabu generalnego lub rezerwy. To samo rozporządzenie odnosi się także do manewrów.

FRANCYA.

* Paryż, 21 lipca. (— Kwestyą obsadzenia posad ambasadorów —) w Petersburgu i w Berlinie Freycinet odroczyć zamierza aż do powrotu parlamentu.

Przed wyjazdem swoim do Mont-sous-Vaudrey prezes ministerstw powziął będzie musiał decyzyjną stanowczą, czy plenipotency Pawła Bert'a, którego jako deputowanego tylko na sześć miesięcy mianować było można generalnym rezydentem Ananu i Tonkinu, ponowić byłoby rzeczą racjonalną. Paweł Bert dotąd nie wielkiego nie zdziślał, a raporta, które donoszą o zupełnym spokoju, mającym wrzeczono panować w nowej francuskiej kolonii, nie wiele znajdują wiary.

W ostatnim swoim telegramie donosi Bert, że na granicy zasły w ostatnich 4 miesiącach pewne zaburzenie, że jednak wszelkie usiłowania buntownicze z przynależną energią stłumiono; w końcu donosi Bert w raporcie wspomnianym, iż straty Francuzów razem wzięte wynoszą tylko 15 żołnierzy.

(— O odwołaniu generała Apperta —) pisze „Kölnische Ztg.” pomiędzy innemi co następuje:

Najprzykrejszym, najfatalniejszym jest dla Francuzów obecnie stosunek naprężony pomiędzy nimi a Rosyją, spowodowany przez odwołanie generała Apperta. Wszelkie usiłowania z strony francuskiej, zmierzające do przywrócenia dawnego stanu, nie odniosły pożądanego skutku, a słowo wyrzeczone przez cara Aleksandra przy propozycji nowego ambasadora „ni Billot ni personne” zachowało dotąd całą swoją siłę.

W Rosji nie starają się nawet ukryć, jak mało wartości przywiązują do przyjaznych z obecnym rządem francuzkim stosunków; przechodzą nawet z obojętności tę prawie do niechęci, o czem świadczy nieoświecienie ambasady francuskiej w dniu 14 lipca r. Ale nieprzyjazny ten sposób traktowania znośną Francuzi, zazwyczaj tak drażliwi, z wzorową cierpliwością i umiarkowaniem: nigdzie nie słychać głosów skargi, zarzutu, a dążność ogólna zmierza prawie tylko do tego, aby sytuację nieprzyjemną pokryć pewną zasłoną.

WŁOCHY.

* Rzym, 23 lipca. (— Sprawa odrzuconego przez izbę francuską traktatu żeglugowego —) coraz większego nabiera znaczenia. Francuzi, którzy tylokrrotnie zapewniali Włochy o przychylnym dla nich usposobieniu, teraz gdy przyszło zaimplementować czynem ową przyjaźń, kłam zadali własnym zapewnieniem, zrazili sobie ducha narodu, niespodziewanym podrażnieniem zawodem. Darownie dzisiaj troskliwi o dobro kraju Francuzi złośliwie chcą ostre, stanowcze brzmienie zapadłej w izbę uchwały głosami uniewinnienia i z pewnym przyciskiem dowodzą, że fakt ten nie mając doniosłości politycznej nie powinien także w stosunku wzajemnym obu interesowanych krajów jakiegobądź spowodować zmiany; bezskutecznie także przebrzmiewają głosy prasy francuskiej, która reprezentantom narodu słuszne może czyni zarzuty, iż wypoczynek feryjny wyżej stawiali nad dobre stosunki z krajem sąsiednim.

Włochom jakoś nie przemawia wszystko to do przekonania, albowiem zachowanie się rzeczypospolitej wobec traktatu uważali za kamień probierczy zapewnianej tak często przyjaźni francuskiej.

Rzeczpospolita próby tej nie przetrzymała, a równocześnie z ukazaniem się przepisów, wedle których statki i okręty zawiązujące do portów podatkom podlegają mają, rozpoczęła się mała wojna pomiędzy obu narodami.

Postawa rządu i nastroj obecny opinii publicznej we Włoszech pokazuje, że klęska, jaką izba deputowanych Freycinetowi przez odrzucenie traktatu sprawiła, jest daleko dotkliwsza, niż to z góry osądzić było można, a „Koelnische Ztg.” bardzo powatpiewa, czy nawet przez planowany modus vivendi da się powetować.

Gabinet włoski nie ma już chęci starać się o bliższe porozumienie, ponieważ wszędzie kwestyę tę opinia łączy z polityką, a nawet w kołach takich, które na łączność Włoch z mocarstwami centralnymi niechętnie patrzyli okiem, poczytują uchwałę izby francuskiej za odmowę francuskiej przyjaźni.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolfa.)

London, 24 lipca. Królowa wsiadła na okręt z księciem i księżną Battenberg i ekscesarzową Eugenią w Cowes dla uczestniczenia w ćwiczeniach floty pod Portsmouth.

Pociąg kolejowy, który wioził reprezentantów kolonii na ćwiczenia do Portsmouth, wykoleił się. Kilka osób zostało ranionych.

Salisbury przybył tu po południu.

London, 24 lipca. Komisya, której zadaniem było zbadać przyczyny upadku, handlu wydała opinię, iż upadek stał się jeszcze dotkliwszym i widoczniejszym przez wielkie zmiany w względnej wartości złota i srebra.

Komisya zaleca w końcu aby w najbliższym czasie kwestyą dotyczącą obiegu pieniędzy stała się przedmiotem szczegółowego zastanowienia i obrad.

Echa z wód.

Zegiestów. Mimo, że dość jednostajnie płynie nam tu życie, jednak owiani rodzinnem powietrzem, otoczeni samymi braćmi — czujemy się tu swobodni a z wracającym zdrowiem i coraz szczęśliwsi. Galicyanie mają żal do nas Wielkopolan, iż z malemi wyjątkami omijamy zawsze jeszcze kąpiele na ziemi ojezystej położone, szukając pokrzepienia wśród obcych. Nam więcej chodzi o „komfort”, niż o wszystko inne. Znalazłoby się i u naszych wód więcej jeszcze wygod, gdybyśmy nie tylko popierali zechcieli. Obecna administracya zegiestowska nie szczędzi starań, aby gościom swym pobyt uprzyjemnić. Jak uważają jest niech i to za dowód posłuży, iż natychmiast zapisano „Dziennik Poznański”, skoro tylko życzenie to wyrażą.

Po tych wstępnych słowach przystępuję do podzielenia się z czytelnikami wiadomością o koncercie, jaki się tu 20 bm. na cel dobroczynny odbył.

Pod przewodnictwem pana Wiktora Barabasa utworzyło się w Krakowie z grona młodzieży uniwersyteckiej wydział medyczny kółko śpiewackie pod nazwą: „Chór akademicki”.

Towarzystwo to powzięło piękną myśl zwiedzenia w czasie sezonu kąpielowego różnych miejscowości leczniczych w Galicyi i dawania tam koncertów na cele dobroczynne. Występnymi swymi przyczynia się także do ożywienia zabawy i do łączności między gośćmi kąpielowymi.

Koncert taki odbył się już w trzy mile stąd odległej Krynicy a 20 b. m. w Zegiestowie. Na dworcu kolejowym powitano muzyką miejscową „Chór akademicki” i odprowadzono do domu zdrowego.

W uroczu, która się następnie na cześć gości odbyła, wzięła prawie cała nasza drużyna udział. Pito zdrowie śpiewaków, posła Waychingera, dr. Szczępańskiego, dr. Elektrowicza, gospodarza zakładu i innych.

Kapela miejscowa grała ulubione melode hymnów naszych narodowych: „Boże, coś Polskę”, „Z dymem pożarów”, „Jeszcze Polska nie zginęła” i t. p. To też w podniosłem znajdowali się usposobienie wszyscy biesiadnicy.

O godzinie pół do ósmej rozpoczął się koncert, na który się prócz gości zegiestowskich także wiele osób z Krynicy stawiło.

Na wstępie odśpiewał „Chór” pieśń Matinka: „Do boju m ptaszkim był”, „Jabłonie” Beethowena, dalej partya solowa z pieśni Moniuszki: „Dziad i baba”, którą jeden z członków „Chóru” z towarzyszeniem fortepianu z wielkim oddat humorem, naśladował głos dziada i baby, za co hućne zyskał oklaski. Żywe brawa zebrał także chór za piosenkę Zółtnera: „Taniec”. Poważniej nastroili umysły utworu Adama: „Modlitwa”. Najświetniej udał się „Chórowi” ostatni numer programu, wyjęta z opery „Dumka rusa”. Goście przyjmowali z zapalem występy śpiewaków i wypowiadali uznanie i wdzięczność całemu „Chórowi” a zwłaszcza dyrektorowi p. Wiktorowi Barabasowi.

Szlachetny pomysł akademików krakowskich godzien naśladowania. Po koncercie odbyła się zabawa z tańcami. Nawet starsi dali się porwać w wir tańca.

Zbiory

Tow. przyjaciół nauk w Poznaniu

Młyńska ulica 26.

Dary z miesięcy stycznia i lutego.

(Zobacz nr. 109.)

VI. Muzeum historyczne.

Pan Chlebowski L., radca miejski w Poznaniu: 1) pięć guzików od mundur 8 pułku piechoty liniowej wojska polskiego z r. 1830—31. (Pułk naczelnego wodza Skrzynieckiego.) 2) Guzik od mundur 11 pułku wojska polskiego z czasów Napoleona I. (Pułk Chlebowski.)

Pan Stanisław Jakób w Poznaniu: Dwa urwki pasowej materyi z chorągwi Mahometa zdobytej pod Wiednem 1683 roku.

VII. Muzeum archeologiczne.

Pan Erzepki Romuald w Lubiatówku: 1) małe naczynie wykopane na cmentarzystu przedhistorycznym w Barolinie w pow. kościańskim; 2) miseczkę z gliny dobytą z grobu przedhistorycznego w Kowalewku w powiecie obornickim; 3) urnę z jasno-kółtą gliny oraz skorupy urn i naczyń grobowych osobliwego wyrobu, z ornamentem meandrowym, wykopane w Grunówku w pow. wschowskim.

Pan Nowacki Maksymilian, inspektor zakładu leczniczego w Kowanówku: młotek kamienny znaleziony w Kowanówku.

Pan Skórczewski Filip w Bagatelce pod Miłostawem: gałkę żelazną (Knopf-Apfel) od rekojści miecza, znalezioną w Miłostawie na wzgórzu „Bykowiec” przy odkopanym tamże kościotrupie.

Pan Rothmann S., kupiec w Trzemesznie: 1) pięć miseczek naczyń grobowych wykopanych we Włoszakowicach w pow. wschowskim; 2) miseczkę i sznalkę garnuszka wykopane na cmentarzystu przedhistorycznym w Barolinie w pow. kościańskim.

P. Stanisław Jakób w Poznaniu: urnę i mniejsze naczynie gliniane oraz paciorki ze szkła niebieskiego, wykopane w Kijewie pod Srodą.

VIII. Muzeum przyrodnicze.

Pan Flaum Stanisław w Poznaniu: 19 sztuk mineralów z Freiberga w Saksonii.

Pan Maraski W. J. w Gnieźnie: dwa konglomeraty znalezione w korycie Małej Wely pod Kiszewem i dwa petrefakty.

P. Heyne R. w Poznaniu: piękny okaz wypchanego jastrzębia.

Dr. B. Erzepki, konserwator.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

POZNAŃ, 24 lipca.

— * Na fundusz żelazny subwencyonowania *teatru polskiego w Poznaniu* złożył:

L. Cz. z Zak. z oszczędności, a mianowicie przez *jazdę III klasą zamiast II do Jabłonowa* m. 2 fn. 40.

P. W. S. za muzykę fen. 50.

Z *Flinsberga* p. inspektor Klapper mr. 2, *pani Barciukowa* 50 fen., *pani L.* 50 fen. — razem mr. 3.

P. *Tadeuszowa Łubieniska z Torunia* 1 mr. miesięcznie.

P. *Domagalscy z Poznania* 50 fen. miesięcznie.

Razem dziś złożono mr. 7 fen. 40.

Ten tydzień dość hojnym był dla funduszu żelaznego. Odebraliśmy bowiem datki już z paru miejsc kąpielowych, za co serdeczne dzięki. Kolo też kontrbutywno miesięcznych zwiększa się stopniowo.

O dalszą pamięć dla funduszu tego prosimy.

— * Na kosztą odsyłki *dzieci szkolnych* na czas wakacyjny otrzymaliśmy:

Od p. dr. M. E. C. z Bydgoszczy mr. 3.

Razem z poprzednim złożono mr. 5 fen. 8.

— * *Od komitetu* zajmującego się wysyłką dzieci na świeże powietrze, otrzymujemy pismo następujące:

„Mamy zaszczyt upraszać już teraz wszystkie dobrodziejki i dobrodziejów, którzy przyjęli do siebie dzieci na czas wakacyjny, aby takowe zechcieli odeśłać do Poznania w dniu 1 sierpnia; szkoły bowiem rozpoczynają się już w dniu 2 sierpnia.

Kosztą odsyłki koleją, w razie życzenia, powrócone będą zaraz po zawiadomieniu o ich wysokości.

Upraszamy wreszcie wszystkie dobrodziejki i dobrodziejów o łaskawe nadesłanie na ręce nasze świadectw co do zachowania się podczas wakacji dzieci, oraz uwagi, jakie z tego powodu nastreczy się mogą. Posłużą one nam za cenne wskazówki na przyszłość.

Poznań, dnia 23 lipca 1886.

Komitet.

Fr. Dobrowolski.”

W moc powyższej odezwy, ponieważ będą zapewne tacy, którzy się zgłoszą o zwrot kosztów za odsyłki dzieci, zatem my ofiarujemy co do tego swe pośrednictwo i wszelkie datki chętnie przyjmujemy.

— * *Zwyczajne zebranie* Towarzystwa młodych przemysłowców odbędzie się w przyszły poniedziałek dnia 26 bm. w lokalu Towarzystwa przemysłowego u p. Knolla. Początek o godzinie 8 1/2 wieczorem. Na porządku dziennym odczyt. Liczny udział członków pożądan.

— * *Zabawa letnia* Towarzystwa młodych przemysłowców odbędzie się jutro w niedzielę dnia 25 bm. w ogrodzie strzeleckim na Miasteczku. Zabawa rozpocznie się koncertem, wykonanym przez kapelę p. Dembińskiego, poczem nastąpią gry towarzyskie i tańce do godziny 11 wieczorem. Upraszają tak szanownych gości, jak i członków o liczne przybycie.

— * *W dniu dzisiejszym* umarł w mieście naszym ś. p. Ludwik Plichta, sekretarz miejski i jeden z najstarszych obywateli naszego grodu. Zmarły sprawował przez poryw przeciag czasu obowiązki komisarza obwodowego w Miłostawiu, gdzie w bliższe wszeźli stosunki z ś. p. hr. Sewerynem Mielińskim. Przenosiłszy się następnie do Poznania przez pół wieku — przed laty kilku bowiem obchodził 50-letni jubileusz swjej służby — pełnił obowiązki sekretarza miejskiego. Zmarły mimo swych urzędowych obowiązków umiał zawsze zachować charakter polski i w takim też wśzędzie występował. Żył w całości ogólnego szacunku. Cześć pamięci zasłonego obywatela i Polaka!

— * *Tutejszy cech piekarski*, leżący pomiędzy swoimi członkami tak katolików, jak ewangelików, wybrał sobie za patronkę św. Annę i sprawił chorągiew z jej wizerunkiem, którą przechowywano w kościele św. Wojciecha. W dniu 17 listopada 1885 użyto chorągwi cechowej, naturalnie bez pozwolenia administratora parafii św. Wojciecha ks. Chrustowicza, do pogrzebu ewangelickiego członka cechu. Skutkiem tego nie przyjął ks. Chrustowicz więcej chorągwi do kościoła. Cech udał się przeto na dzień 1 lipca b. r. z zażaleniem do ks. arcybiskupa, który zadekretował, że postępowanie ks. Chrustowicza było zupełnie zgodnem z przepisami katolickiego kościoła i arcybiskup może ze względu na dawniejszy czysto kościelny charakter cechu, upoważnić ks. administratora Chrustowicza do przyjęcia na nowo chorągwi do kościoła św. Wojciecha p o d t y m t y l k o w a r u n k i e m , że cech przyrzecze, iż odtąd chorągiew cechowa używana będzie wyłącznie do katolickich obrzędów.

Powyższa odpowiedź ks. arcybiskupa, zamieszczona dosłownie w *tutejszym „Tageblicie”* nie podoba się naturalnie temu pismu. Powiada ono bowiem, że ks. arcybiskup Ledóchowski, którego o tolerancyjności nie można było pośadzić, mimo to zezwolił na przechowywanie chorągwi cechowej w kościele. Tak jednak nie było, bo poświęcone przybory kościoła katolickiego kościoła mogą być używane wyłącznie do katolickich obrzędów. Jeżeli zaś zaszło coś temu przeciwnego z rąk dycecezyj. ks. kardynała Ledóchowskiego, to stało się po prostu — bez wiedzy władz kościelnych.

— * *Deszcz* mamy już znowu od dwóch dni. Dzisiaj od samego rana pada deszcz ulewny, połączony z grzmotem i błyskawicą.

— * *W Głównie* ma być zbudowanym dworzec towarowy. Odnosna petyoya interesentów odesłała już do ministra Maybacha.

— * *Z urzędu stanu cywilnego*. Od dnia 17 do włącznie 23 bm. ogłoszono w tymże urzędzie stanu 12 zapowiedzi i zawarto 7 związków małżeńskich. Urodziło się w tym czasie 49 dzieci i to 29 chłopców a 20 dziewcząt. Umarło 40 osób: 15 dorosłych i 25 dzieci, z których najmłodsze żyło trzy godziny.

— * *Z Gniezna* donoszą, że w dniu 21 bm. uciekli w drodze transportowany z Gniezna do Koronowa więzień, skazany na kilka lat więzienia w domu karnym.

— * *W końcu zeszłego tygodnia* znaleźli kościory w Ostrowku pod Gębiami w powiecie mogilnickim na polu gospodarza Wojciecha Barca kilka monet starych. To dało powód Barcowi do dalszego kopania, w skutek czego znalazł znaczną ilość monet rozrzuconych a więcej jeszcze w woreczku, który się zaraz rozszalał — przytem były także skorupy z naczyń, w którym te pieniądze były widocznie pierwotnie umieszczone. Wszystkich monet rozmaitego kalibru jest przeszło 340, po największej części srebrnych, kilkanaście miedzianych. Dwie są wielkości naszych pięcio-marewków srebrnych, większa część wielkości marewków i złotych. Najwięcej jest pieniędzy z czasów Jana Kazimierza i Władysława IV, kilkanaście z czasów Zygmunta III, dwie z odciskiem Filipa III, króla hiszpańskiego, kilka elektorów brandenburskich, miasta Gdańska itd. Znacząca misby tu dość bogate pole do badań. Kto by chciał ten skarb widzieć resz. nabyć, może wyjechać kurierskim pocigiem z Poznania rano do Trzemeszna, ztamtąd postać do Słowikowa już tylko pół mili do Ostrowka, który leży w parafii kamienieckiej.

— * *Sekretarz miejski* w Inowrocławiu, o którego nagłem zniknięciu donosiliśmy, zastąpił się w jednym z hamburskich hoteli. Napisał uprzednio list do żony, w którym wymienili wszystkie swoje długie i równocześnie upomniał, aby dzieci stała się wychować na uczciwych ludzi.

— * *W Krakowie* w dniu 21 bm. umarła Karolina Weiglowa, żona b. burmistrza miasta Krakowa dr. Ferd. Weigla.

— * *W wsi Karkoszyce* pod Łępczą w Kongresówce umarł Władysław Korkowicki, współpracownik „Kraju” oraz korespondent kilku pism polskich.

— * *Z Akademii umiejętności w Krakowie*. W środę dnia 21 b. m. w Akademii umiejętności pod przewodnictwem dr. Estreichera odbyło się posiedzenie z wyjątkiem filologicznym, na którym dr. Teofil Ziemia wyłożył treść pracy swjej p. r. „O pismach Stanisława Leszczyńskiego.” Pisma te podzielił się dądzą na polityczne, filozoficzne i wreszcie poetyczne. Do pierwszych dądz „Głos wolny”, który w ostatnich czasach był już przedmiotem obszernego studium Al. Rembowskiiego i dla tego autor o tyle tylko nad nim się zastanawia, o ile odstępuje od poglądów p. Rembowskiiego. Natomiast szczegółowo rozbiera filozoficzne pisma króla Stanisława, jako prawdziwie godne uwagi w stosunku do spolszczenia filozofii, której głównymi wyobraźicielami byli głosi encyklopedziści francuzcy.

Na uwagę również zasługują poetyczne, a raczej wierszowane prace Leszczyńskiego, jak „Rozmowa duszy z Panem Bogiem” i „Historia Francuzów i Nowego Testamentu.” Są to przekłady z języka francuzkiego, poświęcone żonie Ludwika XV, a córce króla Stanisława. W dalszym ciągu prelegent zastanawiał się nad rekopisami Leszczyńskiego, które miał sposobność czytać w bibliotece w Naney.

Prof. Morawski przedstawił wiersze makaroniczne łacińskie polskie hiszpańskiego autora Ruiz de Moros z rekopisu biblioteki Krasniskich. Są to dwa ciekawe wierszki sławnego Hiszpana, przyjaciela Košanowskiego, stwierdzające fakt, że Košanowski nie był na tem polu jedynym pisarzem. Świadczą one także, jak dalece Petrus Roizius Maureus wylży się w nasze stosunki, że nawet język polski do pewnego stopnia sobie przyswoił.

Następnie prof. Morawski przedstawił rozprawę p. Adama St. Miódowskiego, p. t.: De enantiatis subiecto carentibus apud Herodotum, symbola ad historiam linguarum graecae. Prof. Malinowski złożył rozprawę: dr. M. Kawczyńskiego p. t. Porównawcze badania nad rytmem i rytmy. Część II. Przemiana klasycznej rytmiczności na średniowieczną, oraz p. W. A. Bruhnalskiego: O budowie zwrotek w poezji polskiej do J. Košanowskiego. Wydział uchwalił: prace pp. Prof. Morawskiego, dr. Kawczyńskiego i Bruhnalskiego pomieścić w swoich wydaniach. Przedstawione przez prof. Morawskiego materiały do historii Polaków kształtujące się we Włoszech, zebrane w Padwie przez p. St. Winiakiewicza, p. t. „Księga nacyi polskiej w Padwie” (1592—1745) odstąpiono komisji literackiej.

— * *Stowarzyszenie polskie w Budapeszcie* powzięło myśl utworzenia polskiej kapelanii oraz uczelni. Ma to być instytucya, zapobiegająca madyaryzacji rodaków naszych, żonatyh po większej części z węgierkami. W ucehni wykładane będą: język, historia, tudzież geografia polska. Ks. Karol Mikoszewski, został kapelanem zakładu, zatwierdzonym przez kardynała, prymasa Węgier. Szkoła otwarta będzie wkrótce, przyczem i pismo polskie ma powstać, jako łącznik rodaków naszych, zamieszkałych w koronie św. Stefana.

— * **Mitośnicy talentu Elżby Orzeszkowej** obchodzili w dniu 18 bm. w Petersburgu, jako w dniu jej imienin 20-letnią rocznicę jej działalności pisarskiej.

— * **O Kościuszkę** w Nowym Jorku wyszło dzieło ilustrowane bardzo ozdobne p. t.: *Memoir of K. Kościuszko*. Rzeź, skrojona przez Ewana, ukazała się tylko w 150 egzemplarzach.

— * **Pan Tadeusz** Mickiewicza ukazał się w Madrycie w przekładzie hiszpańskim. Książka nosi tytuł: *Tadeo Soplica o ultimo proceso in Lituania, narracion historica* — primera traducion española. Przekład dokonał p. Medina, szkoda że proza.

— * **Berlińska policja** wydała odezwę do wszystkich dyrektorów teatrów celem ograniczenia używania do spektaklów dzieci obowiązkowych do uczęszczania szkoły. Używanie tych dzieci do spektaklów dozwolone będzie tylko wtedy, jeżeli władze na to pozwolą. Do podania dołączone ma być dokładne nazwiska dzieci, zezwolenie rodziców i inspektora szkolnego. Rozstrzyga o tem dyrektor policji i każdej chwili może pozwolić. Dziecko zajęte być może w teatrze tylko do godziny 11 w nocy, a w godzinach szkolnych nie może być ani na próbach teatralnych, ani na ćwiczeniach.

— * **Kalendarz**. — Jutro w niedzielę dnia 25 lipca

Wschód słońca o godzinie 4 minut 9, zachód o godzinie 8 minut 2.

Dnia 25 lipca 1418 roku walny sejm w Łęczycy.

Pojutrze w niedzielę dnia 25 lipca Anny.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 10, zachód o godzinie 8 minut 1.

Dnia 26 lipca 1625 roku Szwedzi zajmują Dorpat.

Z Kościuszkowego, 21 lipca. Wchodzimy w nową erę cywilizacji; zdaje się bowiem, że się ludzimi sprzykrzyło podróżować wodą i lądem bądź to zaprzęgiem lub aila pary i mówią sobie czemu nie pobrać w powietrzu. Przed kilku dniami spuścił się balon pod Zbąszyń, w którym odbyli podróż napowietrzną z Berlina oficer i młodszy towarzysz broni, dziś zaś drugi taki balon krążył w naszym całym powiecie a gdy mu sił zabrakło, spuścił się pod Polskiem Wilkowem, otoczony kilkuset ciekawymi. I tak raz odbył podróż taką podoficer z pułku gwardyi Aleksandra i oficer z 6 pułku artylerji. Opuszcili rano o godzinie pół do 4 Berlin, udając się w kierunku Poznań-Wrocław, z powrotem na Leszno-Kościan ku Zbąszynowi i znowu przez Wielichów ku stacyi Stare-Bojanowo. Ogromny ten kolos balonu wielkości domu mieszkalnego ważył włącznie z osobami 13 centnarów i nosił nazwę „Barbara”. Gdy w pewnym miejscu chciało się spuścić, zahaczyła się kotwica o topól i urwała kawał wierzchołka.

Urządzenie całego aparatu nie tylko obcych w najwyższym stopniu zainteresowało, lecz nawet przekonać nie mogło, że coś podobnego istnieć może. Że balony, które się coraz więcej ulepszą, w przyszłej wojnie, na którą się od dawna zanoszą nieposiedlna odegrają rolę, nie ulega wątpliwości. Dzieciwo Wilkowa p. hr. Czarnecki, który również podał się na miejsce, zaprosił pana oficera do siebie, przez co uszykaliśmy na miejscu wiele szczegółów o podróży, które tenże hr. Czarnecki udzielił. Następnie oficer z swym towarzyszem zabierając pokładany balon na wóz, udał się do stacyi kolejowej, ażeby do Berlina powrócić i zapewne znowu nowe przedsięwzięcie wycechki.

Po ustawicznych deszczach mamy dzień trzeci pogodny i skwarny, to też sprzęt żyta ręczno postępuje. Paszy w tym roku będzie mało.

WIADOMOŚCI LITERACKIE I ARTYSTYCZNE.

— **Kilka słów o higienie duszy** przez hr. W. B. Engeströma. Pod takim tytułem wyszły na widok publiczny w drukarni dr. Lebińskiego odczyty, jakie miał hr. Engeström w pałacu Działyńskich w r. b. O odczytach tych w swym czasie obszernie daliśmy sprawozdanie.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 23 lipca.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Pani Pokrzywnicka z rodziną z Wachowy. Kozłowski z Wieloski. Siller z Jastrowa. Jagodziński z Inowrocławia. Schubert z Torunia.

PRZEMYSŁ, HANDEL I GOSPODARSTWO.

(W.) **Poznań**, 24 lipca. (Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemniaków). Od początku ubiegłego tygodnia trwa ciepło i suche powietrze, pogoda sprzyja żniwom. Wielu mniejszych posiadzcicieli skończyło już sprzedaż żyta, również i rychełko jeżdżiwnia. Dowozy mieliśmy w ostatnim tygodniu słabe, podobnie przeważnie z prowincyi i Prus Zachodnich. Z Kongresówki nadeszło wodą około 300 węgów żyta. Pomimo niekorzystnych zamieszawczych sprawozdań, ceny u nas dosyć się utrzymały, ponieważ konsumenci wiele potrzebują, a zapasy nie wystarczają. Wywóz bardzo ograniczony, ponieważ nasze ceny są za wysokie dla Saksonii i Turynii. Nowego żyta dowieziono ockolwiek na targ, lecz lichej jakości. — **Pszennica** po cenach poprzedniego tygodnia, 156—163,50 marek. Żyto, ockolwiek gorzej, stare 124—128marek. Jeżdżiwnia mało interesu, 115—135 marek. O wies dla miejscowej potrzeby, bardzo poszukiwany, 128—140 marek. Groch stale, do paszenia 128—132 marek, do gotowania 140—145 marek. Wyka bez interesu, 130—135 marek. Łubin wysoko się trzyma, żółty i niebieski 124—140 marek. Nasiona olejne, stala. Rzepik 178—183 mr. Rzep 175—185 mr. Wszystkie to 1000 kilogram. Mąka trudna miała zbyć i płacono ją ockolwiek niżej, pszena nr. 00 11,50—12 marek, nr. 0 10,50—11 marek, rżanna numer 0 i 1 9,50 do 9,75 za 50 kilogramów.

Okowita w ubiegłym tygodniu mieliśmy ceny również niestale, były jednakowoż w końcu tygodnia o 50 fen. w ogólności wyższe, niż w tygodniu poprzedzającym. Interes był ożywiony i szczególnie na terminu zimowe bardzo wiele handlowano. W ogóle mieliśmy tendencyą stałą, ponieważ ceny obecne bardzo się do spekulacyi nadają. Na towar surowy wiele było popytu, tak że strony fabryk sprytu, jako i dla wywozu. Ostatnie notowania: na lipiec 36,50 marek, na sierpień 36,60 marek, na wrzesień 37 marek, na październik 37,10 marek, na listopad-grudzień 37,10 marek za 10 tysięcy litrów procentowych.

Kursa telegraficzne.

SZCZECIN, 24 lipca 1886.				
Kurs z dnia	24	23	Kurs z dnia	24
Pszennica b. zm.	157 50	157 50	Okowita słabo	36 90
na lipiec-sierp.	156 50	157 —	w miejscu	37 30
na wrzes.-paźdz.	156 50	157 —	na lipiec-sierp.	36 40
Żyto b. zm.	—	—	na wrzes.-paźdz.	36 50
na lipiec-sierp.	124 —	124 50	na wrzes.-paźdz.	37 60
na wrzes.-paźdz.	124 —	124 50	Rzepik	—
Olj rżep. słabo	42 —	42 50	na	—
na lipiec-sierp.	42 —	42 50	Olj skalny	—
na wrzes.-paźdz.	42 25	42 50	w miejscu	10 80

BERLIN, 24 lipca 1886.

Kurs z dnia	24	23	Kurs z dnia	24	23
Pszennica trz. s.	148 —	147 50	Poznań 4% . .	105 60	105 70
na lipiec-sierp.	148 50	148 —	Poznań 4% lit. zast.	101 70	101 75
na wrzes.-paźdz.	148 50	148 —	„ 3 1/2% lit. zast.	100 —	99 80
Żyto spok.	125 50	125 50	„ listy rent.	104 70	104 80
na lipiec-sierp.	125 50	125 50	Austr. banknoty	161 60	161 40
na wrzes.-paźdz.	125 75	126 —	Austr. renta srb.	69 75	69 75
na paźdz. listop.	126 —	126 25	Ros. banknoty	198 10	198 —
Olj rżep. słabo	41 80	41 90	Ros. poz. ang. 1871	99 25	99 25
na lipiec-sierp.	41 70	41 80	Ros. ziem. list. zas.	98 10	98 60
na wrzes.-paźdz.	41 70	41 80	Polsk. list. zas. 5%	62 25	62 25
Okowita trz. s.	36 90	37 20	Polsk. listy likw.	57 25	57 10
na lipiec-sierp.	36 80	36 90	Węg. 4% renta ul.	85 90	85 75
na wrzes.-paźdz.	36 80	36 90	Austr. akcje kred.	151 50	150 50
na paźdz. listop.	37 70	37 80	Austr. franc. kolj.	371 —	372 —
na listop.-grud.	38 —	38 —	Lombardy . . .	207 50	206 50
Owies	38 10	38 20	Uspობ gieldy	—	—
na lipiec-sierp.	119 25	120 —	stale ale spok.	—	—

Wypowiedziano: żyta 800 węgów okowity — 00001.

WIADOMOŚCI GIEŁDOWE.

Giełda poznańska, 24 lipca. (W.) **Poznań**, 24-go lipca. — (Sprawozdanie giełdowe.) Stan powiatu: zmienne.

Żyto bez handlu. Cena wypowiedziana — mrk. Wypowiedziano — otr. Na lipiec 126. ofiarowano, na lipiec-sierpień 126. ofiarow., na sierpień-wrzesień — ofiarowano.

Okowita: słabo. Cena wypowiedziana — mr. Wypowiedz. — litrów na lipiec 36.40 — marek płacono, na sierpień 36.50 — marek płacono, na wrzesień 36.90 — marek płacono, na październik 36.90 marek płacono, na listopad-grudzień 36.90 marek płacono.

Okowita w miejscu (bez beczki) 36.40 ofiar. (Sprawozdanie urzędowe.)

Okowita: Cena wypowiedziana — mrk. Na lipiec 36.20 — marek płacono, na sierpień 36.30 — marek płacono, na wrzesień 36.70 — marek płacono, na październik 36.70 — marek płacono.

Wypowiedziano: 30,000 litrów. Okowita w miejscu (bez beczki) 36.20 mr.

(W.) **Poznań**, 24-go lipca. Ceny maki. Pszena nr. 00 11.50—12 mrk., nr. 0 10.50—11.00 mrk., rżanna nr. 0 i 1 9.50—9.75 mr. po 50 kilogramów.

(Sprawozdanie giełdowe.) **Poznań**, 24 lipca. 4% nowe listy zastawne poznańskie 101.30. 3 1/2% nowe listy zastawne poznańskie 100.30. 4% nowe listy rentowe poznańskie 104.90. 5% powiatowe obligacye 104.25. 4 1/2% powiatowe obligacye 104.25. 3 1/2% szlaskie listy zastawne — 4% szlaskie listy rentowe 104.80. Kwiecień Potocki i Spółka (Bank rolniczy) — Poznańskie akcyjne stowarzyszenie sprytowe 91. — Poznański bank prowincjonalny 119.25. 4 1/2% pruska pożyczka ukonsolidowana 105.40. 3 1/2% premiiowana pożyczka z 1885. 3 1/2% obligi długu państwa 100.40. Starogardzko-poznański kolei żelaznej 104.25. Warszawsko-wiedeński kolei żelaznej 273.30. Austrzyackie noty bankowe 161.50. Austrzyacka renta srebrna 69.50. Węgierska renta złota 102.00. Polskie listy likwidacyjne 57.50. Listy zastawne Królestwa Polskiego III emisji 62.00. Rosyjskie noty bankowe 198.20 marek.

Giełda bydgoska, 23-go lipca. (Sprawozdanie izby handlowej.) Pszenica: słabo wysoko-pstrą i szklista piękna 151-153 marek, najprzedniejsza nad notowania, jasno-pstrą średni gatunek 151-153 marek, posłedni gatunek 145-150 marek. — Stare żyto: słabo loco krajowe piękne 117-120 marek, nowe żyto w gat. 116-122 marek. — Jeżdżiwnia: nominalnie, piękny 120-125 marek, posłedni gatunek 110-118 marek. — Owies: nominalnie według gat., loco 122-128 marek. Groch: nominal, do gotowania 140-150 marek, na paszę 125—135 mr. — Rzep 170-175 mr. — Rzepik 175-178 mr. — Okowita: per 100 litrów a 100% 36.25 marek. — Kurs rubli: 196.75 marek.

Giełda wrocławska, 23 lipca. (Urzędowe sprawozdanie giełdowe.)

Żyto (per 20 cent.) słabiej. Wypowiedziano — cent. Cena wypowiedz. — mrk. Na ten miesiąc 133.00 żądano, na lipiec-sierpień 132.00 mr. żąd., na sierpień-wrzesień — mrk., na wrzesień-październik 132.50 żąd., na październik-listopad 131.50 mr. plac. i ofiarow., na listopad-grudzień 130.50 marek płacono.

Owies. Na ten miesiąc 123.00 żądano, na lipiec-sierpień 120 żąd., na wrzesień-październik 115 żądano.

Okowita: bez int. Wypowiedziano 5000 litrów. Cena wypowiedziana — Na ten miesiąc 36.20 marek ofiar. — żąd., na lipiec-sierpień 36.20 marek ofiar. — żąd., na sierpień-wrzesień 36.30 — mrk. ofiar. — plac., na wrzesień-październik 36.90 marek żądano — ofiarow., na październik-listopad 37.10 marek żądano, na listopad-grudzień 37.30 — marek żądano — ofiarow., na kwiecień-maj 1887 38 — m. ofiarowano, na wrzesień 37.30 marek żądano.

Ceny ustanowione przez miejską deputacyą targową.

Per 100 kilogramów					
dobry towar		średni towar		pośl. towar	
najw. najniż.	najw. najniż.	najw. najniż.	najw. najniż.	najw. najniż.	najw. najniż.
cena	cena	cena	cena	cena	cena
Pszenica biała	16 40 16 —	15 20 14 80	14 70 14 30	14 70 14 30	14 70 14 30
Pszenica żółta	16 20 15 80	14 80 14 60	14 60 14 20	14 60 14 20	14 60 14 20
Żyto	13 80 13 60	13 30 13 —	12 80 12 40	12 80 12 40	12 80 12 40
Jeżdżiwnia	13 60 13 —	12 — 11 50	11 — 10 50	11 — 10 50	11 — 10 50
Owies	13 80 13 60	13 30 12 90	12 90 12 60	12 90 12 60	12 90 12 60
Groch	16 — 15 50	15 — 14 —	13 — 12 —	13 — 12 —	13 — 12 —

Berlin, 23 lipca.

(Urzędowe sprawozdanie giełdy berlińskiej.) Pszenica: per 1000 kilogramów. Loco b. int. Termina niżej. Wypowiedziano — cen. Cena wypowiedz. — mrk. Loco 145—170 wedle gatunku, żółta do przesyłki 147.0

marek, piękna polska — marek pl., żółta marchijska — marek z zwózka płacono, na ten miesiąc — plac., na lipiec-sierpień — mrk. pl. — ofiar., na sierpień-wrzesień 143.75-148.148.5 marek płacono, na wrzesień-październik 143.75-148.148.5 marek płacono, na październik-listopad 150-149.25 — mr. plac., na listopad-grudzień 151-150.150.25 marek płacono, na grudzień-styczeń — marek płacono, na kwiecień-maj 1887 roku 155.50. 155 marek płacono.

Żyto: per 1000 kilogr. Loco trudna sprzedaż. Termina niżej. Wypowiedziano 16 000 centnarów. Cena wypowiedziana — mrk. Loco 125—134 mrk. w gat., gatunek do przesyłki 125.05 marek, krajowe 130.25 marek z zwózka płacono, krajowe piękne nowe 138 — mrk. z wolną koleją płacono, wilgotne z zapachem 122 mr. z koleją plac., na lipiec-sierpień 125.25-125 — plac., na sierpień-wrzesień — mrk. plac., na wrzesień-październik 126.75-125.5-125.75 mrk. plac., na październik — mrk. płacono, na październik-listopad 127.5-126 — mrk. płacono, na listopad-grudzień 128-126.25 — mrk. płacono.

Jeżdżiwnia: Per 1000 kilogramów loco cicho, wielki i mały 122-180 marek plac. wedle gatunku.

Owies: per 1000 kilogramów. Loco ospale. Termina niżej. Wypowiedziano — centnarów. Cena wypowiedziana — mrk. Loco 122—160 wedle gatunku, gatunek do przesyłki 125.0 m. plac., pomorski z zapachem — m. pomorski średni 136-140 plac., dobry 142-145 mr., piękny 148-150 mr. z koleją płacono, szlaski, piękny, saski i morawski — mrk. z koleją płacono, rosyjski średni 122-124, lepszy 126-128 z zwózka płacono, piękny — plac.

Okowita: per 100 litrów a 100% — 10,000%. Termina niżej. Wypowiedziano — litrów. Cena wypow. — N ten miesiąc 37.2-37.3-36.7-36.8 pl., na lipiec-sierpień 37.2-37.3-36.7-36.8 plac., na sierpień-wrzesień 37.2-37.3-36.7-36.8 plac., na wrzesień-październik 38.1-37.7 — mrk. płacono, na październik-listopad 38.4-38 — mrk. płacono, na listopad-grudzień 38.5-38 — mrk. płacono, na grudzień-styczeń — m. plac., na styczeń-luty 1887 — mrk. płacono.

Okowita per 100 litrów a 100 pot. — 10,000 pot. bez beczki 37.2 — mrk. płacono.

Mąka pszena nr. 00 22.50-20.75 marek, nr. 0 20.75-19.00 mr. 0 i 1 — mr., rżanna nr. 0 17.50-17 — marek, nr. 0 i 1 18.75-17.0 mr. per 100 kilogramów brutto z miechem. Nr. 0 1 1/2 marek wyżej jak nr. 0 i 1 per 100 kilogramów brutto z miechem.

Magdeburg, 23 lipca. (Ceny cukru.)

Cukier surowy, podstaw. 96 proc. 20.70—20.90 m.

„ rend. 88 proc. 19.40—19.70 m.

Uspობienie: słabe.

Mielona rafinada (wł. beczki) — 25.75—26.25 m.

Miel. cukier posłedni (wł. beczki) 25.25 — m.

Uspობienie: spok.

(Nadesłane.)

Haute-Nouveauté „Violetta.”

Papierosy Nr. 355 z tytyniu smyrnńskiego wyrabiane w

wysokiej gatunku i aromatu poleca po 2 mr. 50 fen. za 100 sztuk

Fabryka firma B. Weller w Dreźnie.

Bez konkurencyi!

Lit. A. „PARTOUT” Lit. B.

25 szt. 75 fen. 25 szt. 50 fen.

Z mieszaniny tytyni, zrobionej do tych nowych papierosów Każden palący przynajmniej wysoką ich dobroć i odróżni od wyrobów innych fabryk, które z temi papierosami konkurencyi wyrzynać nie mogą. (1401)

Partout papierosy są do nabycia we wszystkich tabacznich składach, jak również próba papieru paryskiego „Le Houblon” aby szan. konsumenci sami się przekonali jego dobroci, który po spaleniu nie pozostawia po sobie żadnego popiołu.

Poleca sz. publiczności fabryka papierosów i tureckich tytuni Firma

B. Weller w Dreźnie.

Założona w 1864 roku.

✠
Dziś o godz. 6.tej rano, 24 lipca, zasnął w Panu opatrzony
św. Sakramentami nasz najdroższy mąż i ojciec
Ludwik Plichta,
pierwszy sekretarz miasta.
Pogrzeb odbędzie się we wtorek dnia 27 rb. o godzinie 6
z domu żałoby Jesulika ul. Nr. 12, o czym donoszą w głębokim
smutku pogrążone
żona i dzieci wraz z rodziną.

✠
Za duszę ś. p.
Ludwika Rakowskiego
odprawi się we wtorek dnia 27 bm. w siedemnastą rocznicę śmierci
o godzinie 8-miej
msza św. w kościele farnym.

AUKCYA
w Cerekwicy pod Rokietnicą z powodu przeprowadzki
w wtorek dnia 27 lipca rb. przed południem o go-
dzinie 9-tej sprzedawać będą w Cerekwicy pod Ro-
kietnicą (przystanek drogi żelaznej) w tamtejszym dominiu drog hcy-
tacyi za gotówkę:
a) szafę żelazną do pieniędzy, (od Arnheima w Berlinie)
b) posciel na ok. 12 łózek,
c) różne sprzęty (tuziełki niektóre sprzęty kuchenne), między którymi
kanapy, stoły, zwierciadła, krzesła, łóżka
z materacami i bez takowych, szafy do rzeczy,
komody, wielki stół rozsuwany, kanapa na-
rożnikowa, figury gipsowe, świeczniki ściene-
ne i t. d.
d) piękny zegarek z wahadłem pod kloszem
szklanym,
e) dobrze zachowane futro szopy i niektóre ubiory i t. p.
Schoepe, komornik w Poznaniu.

Chocolat SUCHARD
NEUCHÂTEL (SCHWEIZ)
EMPFEHLT SICH DURCH VORZÜGLICHE QUALITÄT
BEI MASSIGEM PREISE. — IST ÜBERALL ZU HABEN.

SUPERFOSFATY,
Makę z żużli Thomasa, Kainit, Sole
potasowe i t. d. ofiaruje po najtańszej cenie (3715)
Dr. Roman May,
fabryka chemiczna w Poznaniu.

Ankeya przepadłych fantów
od Nr. 67700 do 85267 włą-
cznie w lombardzie War-
szawskiego przy ul. Wro-
nieckiej Nr. 12, odbędzie
się w środę dnia 4-go sier-
pnia br. (4211)

Kurs handlowy
przyjmuje zgłoszenia do 2 sierpnia rb.
4192 **Prof. Szafarkiewicz.**

Technicum Mittweida
— Sachsen —
Maschinen-Ingenieur-Schule
Werkmeister-Schule.

Krawaty,
szelki gumowe,
pończochy damskie,
pończoski dla dzieci,
skarpetki (Macco i prze-
ciw poceniu)
polecą po **tanich cenach**

M. Stolzmann,
Szeroka ulica Nr. 28/29
obok apteki czerwonej.

Małżeństwo lepsze korarzy
rzetelnie i dyskretnie dama bardzo po-
ważna. Łask. of. sub K. F. 1843 do
Eksp. Berlin. Tagbl. Berlin. C.
Königstr. 55. (4292)

Lustracje i rady rolnicze.
Aby najtańszym kosztem osiągnąć
największe rolnicze dochody i zyski,
udziela rad, zaprowadza lub poprawia
urządzenia gospodarstwa, odpowiednio
do każdej miejscowości zastępowane,
agronom doświadczony długoletniej
praktyki w rozmaitych okolicach i kra-
jach. O warunkach i dowiedzieć się
można listownie, adresując pod litera-
mi **J. N.** w Poznaniu, w cukierni p.
Sobieskiego. [3868]

Cierpienia brzuszne,
choroby płciowe, skutki zarazy
i onanii, słabość męskie, upławy, po-
łuczy, palący urąg, **mokrzenie**,
urąg krawą, **cierpienia pę-
cherza i nerek**, lecz listownie
według najnowszej ścietnicznej me-
tody, za pomocą środków nieszkodli-
wych. Bez przerwy zawodu! Najści-
ślejsza dyskretność! (1393)
W wszystkich wypadkach możliwych
do wyleczenia, ręczę za skuteczność.
Prospecty i atesty na życzenie roz-
syłam bezpłatnie. (Portorium listu wy-
nosi 20 fen.)
Dr. Westeroth.
Basel-Binningen (w Szwajcaryi).

**Mydło z substancją brzo-
wego balsamu Bergmann'a**
i Spółki w Dreźnie jest podług najno-
wszych badań z powodu swojej spe-
cjalnej kompozycyi jedynym lek-
kiem mydłem, które natychmiast
niszczy wszelkie nieczystości skóry,
robaki zaskórne, węgry, czerwoność
twarzy i rąk, nadając im nader bia-
łą płeć. Cena: kawałki po 80 i 50
fen. do nabycia w aptece Szymar-
skiego i w Drogerii R. Barcikow-
skiego. [2016]

**Przewieźnemu Duchowieństwu i Sza-
nownej Publicznosci, mam zaszczyt polecić**
mój dostatecznie we wszelkie rodzaje za-
opatrzony
skład i warsztat
obuwia męskiego i damskiego.
Wszelkie zamówienia i reperacye wykonywam spie-
sznie i akuracie, ręcząc za rzetelną i skóra usług i przy-
stęp

W wielkim wyborze
w najnowszymi deseniami
z fabryk francuskich
i niemieckich

OBICIA I ROLOS

poleca po tanich cenach
handel
materiałów galanteryj-
nych i alfenidy

ANTONIEGO ROSE W POZNANIU, W BAZARZE.

Próby obić zamiejscowym na żądanie franco.

Ang. franki tiulowe

w najnowszych deseniami, białe i śmietankowe,
okno odmierzone 3,75—4 Mrk., 4,50 Mrk., 5
Mrk., 6 Mrk. i t. d. aż do gatunków najele-
gantniejszych i najpiękniejszych. (4235)

Izydor Griess

4 ul. Zamkowa 4.

WIELKA Ciągnięcie w następnym tygodniu.

Berlińska loterya na pojazdy i konie. Ciągnięcie 4 sierpnia rb.
2 czterokonne pojazdy. W 3521 Konie czystej krwi.
3 dwukonne pojazdy. W 3521 Wierzchowce.
1 jednokonną pojazd. W 3521 Monety złote i srebrne.
(kompletne do ruszenia z kopyta.)

LOS Y po 2 Marki są do nabycia w wszystkich miejscach sprzedaży, wymienionych na plakatach i przez
11 losów za 20 marek. F. A. Schrader, Hanower, Grosse Packhofstrasse 29.

R. Leporowski, Poznań,

Podgórna ulica Nr. 7, vis-à-vis hotelu Francuskiego

poleca swą
fabrykę wyrobów z miedzi i mosiądzu
do wykonywania wszelkich prac w zawód ten wchodzących, nadewszystko urządzania
gorzelni, sprytowni, browarów etc. jako też i reparacyi tychże, oraz swą

lejarnią dzwonów i metali,

w której przelewają się stare i odlewają nowe dzwony od największych do najmnie-
jszych, dzwonki podwórzowe, kościelne, harmonijne, panewki i wszelkie inne przedmioty
spiżowe i z innych metali. (2880)

Bielizna gumowa.

Ostrzega się przed naśladowaniem.
Skład fabryczny wszelkich towarów
gumowych dla gorzelni i cukrowni itp.
jako też węże, pasy do maszyn ze skóry, ko-
nopi i gumy, węże do ogrodów itp. (3821)
Wszystkie materiały bandażowe i ar-
tykuły dla lazaretów.

Wilhelm Kronthal

przy Wilhelmowskim placu Nr. 1.
Fabryka lamp i towarów metalowych założona 1853 r.

Jedyny reprezentant
na Wielkie Księstwo
Poznańskie

Towarz. Christoffe & Co.
w Paryżu i Karlsruhe.
Fabryka towarów srebrnych
i posrebrzanych.

Wina węgierskie

od lat dwudziestu corocznie osobiście
na Węgrzech wprost od producentów
zakupywane, poleca w wyborze bar-
dzo obfitym (3611)

A. CICHOWICZ,

NB. Przy odbiorze w beczkach
oryginalnych oddaje po cenach hur-
townych.

Niemniej polecam wszelkie inne
wina, mianowicie: Bordeaux, reń-
skie, mozelskie, burgundzkie i zna-
ne marki szampańskiego.

LEON KUCZYŃSKI

Poznań — Bazar.
poleca po nader przystępnych cenach.

Rękawiczki, ka-
pelusze, krawaty,
koszule wierz-
chnie, trykoty,
derki podróżne,
ruskie kałasze,
szelki, laski, pa-
rasole, grzebienie
i szczotki, chustki
płaszczki kapielo-
we, wszelkiej ar-
tykuły toaletowe.

Wachlarze, kolie,
branzoletki, bro-
szki, spinki do kraw-
wat, torebki po-
dróżne, neceserki
nożyki, nożyczki
do paznokci, pu-
delka do pudru,
Etui do cygar i
papierosów, por-
monetki, cygarni-
czki, rosyjskie
papierosy.

Salony do fryzowania
z amerykańskimi urządzeniami do szamponowania.
Główny skład prawdziwych włoskich
korali i biżuterii srebrnej. (3013)

40,000,000 Mrk.

pieniędzy instytucyjnych itp. po 4% nie-
spowiadających, umieszczonych być
może gładko na dobra ziemskie.

A że obecnie ożywia się popyt na
kupno dóbr, proszę mających chęć
sprzedania, żeby mnie zaszczylić ofer-
tami. (3978)

W powyższych sprawach pośredniczy
Lebiński z polecenia.

Wrocław, Garvestr. 13.

500,000 marek!!

pieniędzy fundacyjnych
(Stiftungsgelder) jest do wypożyczenia
na dobra rycerskie, na pierwsze miej-
sce, lub bezpośrednio za listami za-
stawnymi **Poznańskimi**, aż do
3% taksy landsztaftowej, za niskie pro-
centa, bez żadnych potrąceń (al par) na
czas dłuższy, za pośrednictwem

Gersona Jareckiego
w Poznaniu, (3182)
przy placu Sapieżyńskim Nr. 8.

Cegłę szamotową,

rury polewane na mosty i prze-
pusty, dachówki szlaskie,
rurki do drenażowania,
tektury smółcowe-
na własnej fabryki, cement,
wapno, plecionkę trzei-
nową na suity poleca (4100)

A. Krzyżanowski,
Poznań.

Ludwika Gehlena

regenerator włosów
mleko orzechowe.

Za pomocą tego środka każdy po-
siwiał i siwy włos odzyskuje swój na-
turalny kolor czy blond, czy szaryn,
czy czarny. Cena 4 M. 50 fn. (2381)
Ludwik Gehlen w Poznaniu,
Berlińska ul. Nr. 3.

PANIE,

chcące pewien czas spędzić pod opie-
ką akuszerki, znajdą wygodne i bez-
pieczne schronienie u

R. Wolniakowej
Nowa ul. Nr. 11.

DAMY

znajdą każdego czasu nprzejmę przy-
jęcie, jako też radę i pomoc u akuszerki

Selmy Dittmann (3775)
w Wrocławiu, Friedrichstr. Nr. 26 I.

Pod dyktando i bez wzbudzenia
ciekawości leczy i listownie takż
w 34 dniach świeżo powstałe picio-
we, kobiece i zaskórne choroby,
oraz słabości każdego rodzaju grun-
townie i bez szkody aprobowany
przez państwo lekarz specjalny,
dr. med. Meyer w Berlinie, Kro-
nenstrasse 36, II p. od 12 do 2
godz. (także w niedzielę) Zastarzałe
i zroszpaczane przypadki także
w bardzo krótkim czasie. (3820)

Szkoła budownicza

w Walecu
(Deutsch-Krone)
Semestr zimowy 1 listopada.
da. Opłata szkolna 80
marek. (4093)

Aptekarza Radlauera Eucalyptus esencja do ust i zębów

i Eucalyptus-proszek do zębów.
Najlepszy środek ochronny i do konserwowania zębów i działają-
skutkiem swych nadzwyczajnych antyseptycznych przysiótów. (2955)
Esencja do ust „Eucalyptus“ zawiera obok innych skutecznych części
składowych także skuteczne części składowe Eucalyptus globulus (austral-
skie drzewo leczące febrę) w formie skoncentrowanej.
Używając bierze się łyżeczkę od herbaty esencji do ust, wlewa się
w szklankę wody i tam usta kilkakrotnie płosze. Równocześnie czyści się
moim proszkiem do zębów „Eucalyptus“ zęby.

Skutki.
Esencja do ust Eucalyptus niszczy w zarodzie za pomocą swych
antyseptycznych właściwości wszelkie możliwe grzyby w ustach, chroni przed
zepsuciem zębów i jest najpewniejszym środkiem przeciwko bólowi zębów, po-
chodzącym z dziurawych zębów. W skutek swych desinfekcyjnych własno-
ści jest znakomitą przy wszelkich cierpieniach ust, również chroni przed
grzybami, anginą itd.

Esencja do ust Eucalyptus usuwa natychmiast wszelki nieprzy-
jemny odór pochodzący z oddychania, także i z ust, żołądka lub z nosa
i może być tak u dorosłych jak u dzieci dla swej absolutnej nieszkodliwości
używany.

Znakomite skuteczne uzdrowienia Eucalyptus globulus stwierdza prof
dr. Gubler i dr. Betherand w Paryżu, oraz prof. dr. Bentley dr. L. Bro-
wne w Anglii jako też wielka liczba innych medycznych powag.

Cena butelki 1 M., pudełko Eucalyptus proszku
75 fenygów.

S. RADLAUER w Poznaniu
Czerwona apteka, Stary Rynek 37.

Welocypedy

połeca (4193)
A. Vogt, Wielka Rycerska 11.



Sześćcioletnia
gwarancja

Dogodne
warunki
splaty.

Fortepiany, pianina, harmonia

z fabryk renomowanych po cenach fabrycznych
poleca w wielkim wyborze (3184)

W. Witajewski
Poznań, św. Marcin 18.

Bandaze

na (Hoden i Leistenbrüche)
ruptury (3826)

różnego systemu

i bez sprężyn, poleca także
gorsety maszynowe i różne
maszynki na krzywe nogi,
jako też na wszelkie ułomno-
ści. Bandaże wykonują się
podług miary praktycznie, a
ceny umiarkowane.

T. Lisiecki,
bandażysta,
Poznań, Szeroka ul. Nr. 27.

Piwo jałowcowe

z browaru
Franciszka Gruszczyńskiego

w Poznaniu, Wrocławska ulica nr. 32.

Szanownej Publiczności polecam powyższe piwo własnego
waru jako nader zdrowe i posilające a mianowicie osobom
słabym, cierpiącym na pierś i na ból głowy, które sprawia, że
oddech staje się cięższym, poprawia i czyści krew i zapo-
biega, mianowicie u kobiet, różnym cierpieniom. Piwo to szcze-
gólnie służy osobom w wieku, matkom karmiącym, słabym dzie-
ciom przywraca cęg, hum-r i łatwe trawienie. Za dobroć i
czystość piwa tego reżę. Codziennie odbieram pochwały za
dobroć i skuteczność. Cena butelki 10 fen. 50 butelek 4,50 M.
wyłącznie szkła. (2897)

Stanisław Kitka, intrologator,

Poznań, św. Marcin 5

handel papieru, materiałów piśmiennych, ry-
sunkowych, wyrobów galanteryjnych, skórza-
nych i tekturowych,

poleca swą intrologatorią, pracownią wyrobów galanteryjnych
i skórzaných, fabrykę pudełek i oprawy obrazów. Wszelkie
zlecenia wykonuję za pomocą maszyn najnowszej wynalazku
spiesznie, akuracie, po cenach umiarkowanych. (3976)

Z powodu korzystnego zakupna, sprzedaje
po bardzo niskich cenach

znana firma Huebner

D. Dybizbański

zegarmistrz,
św. Marcin Nr. 58, przy Ryckerskiej ul.

i poleca bogato zaopatrzony skład regulatorów od
12—200 M.; budziki prawdziwe parskie, Freybur-
skie Bekera od 7—20 M.; zegary ściennie, kukawki pięknie rze-
żbione, z wyborowego drzewa, od 5—45 M.; złote zegarki Rem.
i kluczykowe, od 30—300 M.; srebrne Rem. i kluczykowe ze złotymi
brzegami, od 18—60 M.; niklowe zegarki Rem. i kluczykowe, od
12—30 M. Wielki wybór łańcuszków męskich i damskich ze
złota, srebra, talmi i niklu, tudzież wszelkiego rodzaju biżu-
tery. Wszelkie zamówienia i reperacje w zakresie ten wcho-
dzące, wykonuję spiesznie i akuracie po cenach bardzo niskich,
dając za chodzenie tychże 2 letnią gwarancję.

D. Dybizbański, (3183)

zegarmistrz Huebner, św. Marcin 58, przy Ryckerskiej ul.

Marka fabryczna.

Nakrycia stołowe

do wypraw skromnych i luksusowych
ułożone w pudełkach, lub bez, polecam w różnych
gatunkach od najtańszych do najdroższych wy-
robów Christoffa z Paryża po następujących
oryginalnych cenach fabrycznych:

12 łyżek stołowych 27,60 M.
12 widelcy stołowych 27,60 M.
12 noży stołowych 28,80 M.
12 łyżek do kawy 14,40 M.
1 łyżka półmiskowa 7,20 Mrk.
1 łyżka wazowa 11,20 Mrk.

Cały ten komplet niezbędniejszy w codziennym gospodarstwie
domowym użytecznych sprzętów **kosztuje razem 130 marek.**

Obok wymienionych sztuców, których uznana dobroć polegająca na
wieloletniej trwałości, czyni zachwalanie tychże zbytnie, zwracam uwagę
na wielki wybór innych, również do praktycznego użytku służących przed-
miotów a mianowicie:
Cukierniczki, zastawy, kosze do ciast, mienazki do octu i o-
liwy, solniczki, podstawki do szklanek i kieliszków, tace różnych
wielkości, lichtarze, kandelabry, ozdobne lustra, przybory toalet-
owe itp. po różnych cenach, zapewniając rzetelność wyrobów i trwałość w
użytku takowych. (2771)

Wielki wybór sprzętów kościelnych polecam łaskawie
uwadze Wielebnego Duchowieństwa, nadmienając zarazem, że
wszelkie reperacje i odnawianie starych
aparatur kościelnych uskuteczniam
rzetelnie po możliwie tanich cenach.

J. STARK

Specjalny skład wyrobów z alfenidy i sprzętów
kościelnych.
Wilhelmowska ulica Nr. 21.

Wielka Rycerska ulica Nr. 8.

MAGAZYN

MEBLI.

Kompletne urządzenia (antique et renaissance)
w wielkim i gustownym wyborze, jako też meble
od najodborniejszych do zupełnie skromnych, po-
leca po cenach nader umiarkowanych (3832)

A. Andruszewski.

Wszelkie prace dekoracyjne, tapicerskie i re-
paracyjne wykonuję ściśle według zamówienia,
trwale i tanio.

Wielka Rycerska ulica Nr. 8.

W. Kwiatkowski

zakład ogrodniczy,
Poznań, Wilhelmowski plac Nr. 14,

(narożnik Teatralnej ulicy) i na Górnej
Wildzie Nr. 31.

Codziennie wielki wybór pięknych kwia-
tów i roślin doniczkowych, prze-
pisne bukiety na zaręczyny, ślu-
by, bale, imieniny, — garnitury do
tę apety i wszelkie wyroby z kwiatów, służące najrozmaitszym celom; —
rów z przepyszne (4094)

Bukiety a la Makart

własnej fabrykacji.

ASTHME Duszo-
ność, chryp-
ka, katarzadawione i wszelkie
cierpienia kanałów oddechowych
ustępują po użyciu **RUREK**
LEVASSEUR.

Skład główny w Paryżu u Pana LEVASSEUR
RUE DU PONT-NEUF, 7.
Do nabycia w aptece p. Dr. Mankiewicz w Poznaniu.

NEURALGIES Bole
głowy,
kurcze żołądka i wszelkie cierpienia
nerwowe leczą się przez użycie
PIGULEK ANTINEURALGIJNYCH
Dr. CRONIER. Wymagać stempel zjed-
noczenia fabrykantów.
W Paryżu, w aptece Robiquet
Rue de la Monnaie, 23.

Największy skład i najtańsze źródło plaszczy damskich Bracia Jacoby, St. Rynek 87.

Wielmożnych panów odbiorców mam honor zawiadomić u-
niżenie, iż z dniem dzisiejszym przeniosłem moją

fabrykę pojazdów

na ul. Strzelecką, do domu pana Gedajego, w bliskości
szkoły realnej i nadmieniam, że zapas różnych pojazdów znacznie
powiększyłem, a mianowicie: karety na 2 i 4 osoby, koczki, budki
i wolanty, pod gwarancją dwuletniej trwałości po nader przy-
stępnym cenach.

Andruszewski, fabryka pojazdów.

Superfosfaty,

makę z kości, makę z żużli Thomasa
pod gwarancją zawartości polecamy po cenach jak naj-
tańszych z fabryki

(3691)

UNION

franco do każdej stacji drogi żelaznej

Jasiński i Ołyński, św. Marcin 62.

Aparaty gorzelnicze

do ciągłego odpalania, tak oddziało-
we, jako też systemu Savalle'a, które od
wielu lat w fabryce mej z jak najlepszym rezultatem się
wykonuje, polecam na nową kampanię po bardzo przy-
stępnym cenach.

(3830)

Gotowe całkowite aparaty są ka-
żdego czasu w fabryce do obejrzenia,
jako też pojedyncze części zawsze w
znacznym zapasie.

J. Krysiewicz,

Fabryka i skład
wyrobów z miedzi i mosiądzu,
św. Marcin 65.

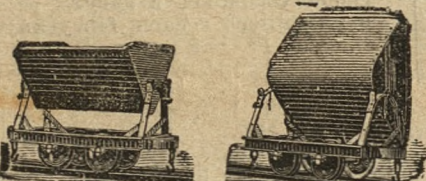


Meble ogrodowe, żelazne w roz-
maitych deseniach, maszyny do
koszenia trawy poleca

(2924)

T. Krzyżanowski,

Poznań, Szewska ul. 17.



W sposób sprzedaży — Przenośne — lub wypożyczenia
koleje polowe stalowe
z nowymi programami stalowymi, (poprzednimi), także drewnianymi i bez-
piecznym patentowanym połączeniem.

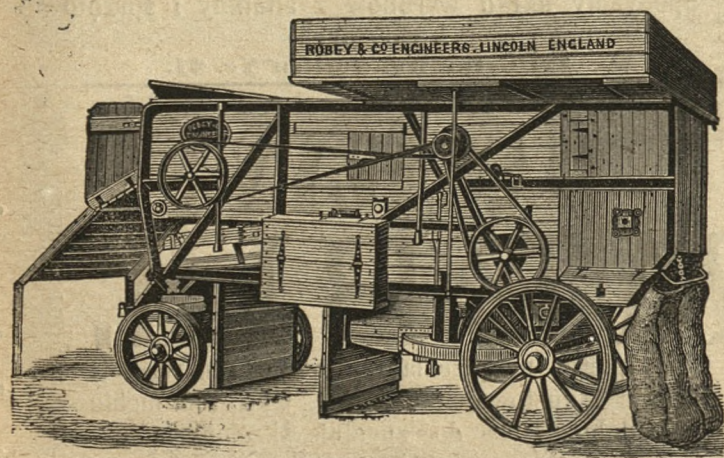
Wozy do przewożenia i koponkowe
(Mudewagen) chodzące po każdym plateau, i wszelkie inne wozy w do-
wolnej szerokości toru, odpowiednie wymogom rolnictwa i przemysłu.
Szyny stalowe wszelkich przeciętnych, także do połączenia z drugim
torem Tareze obrotowe i wyboje, koła i garnitury
kolne z całej stali w każdej formie, polecają z składu

(2852)

Bracia Lesser w Poznaniu,
ul. Mało-Rycerska Nr. 4.

SPECYALNOŚĆ:

Kompletne angielskie parowe maszyny do młócenia,
młócznie z patentowanymi ramami żelaznymi



budowane u

Robey i Sp.

Reprezentant: Adolf Thiel w Bydgoszczy.

8110)

R. WOLF

(Buckau Magdeburg)

fabrykuje od 1862 roku jako główny
specjalność swoje

Lokomobile

z kotłami rurowymi

do wyjmowania,

do zaprzęży lub na nogach do noszenia, do ruchu stałego
wszelkiego rodzaju aż do siły 50 koni.

Począwszy od siły ośmiokonnej także z tak zwaną "Rider Steuerung"

Lokomobile Compound

z kondensacją lub bez takowej o sile od 16-120.

Wolfa lokomobile potrzebują materiału opałowego
stosownie do konstrukcji i wielkości tylko 1 1/2-2 1/2

kg. węgla kamiennego na godzinę i na sile 1 konia

Maszyny parowe stałe, najlepsze systemy, pompy centry-
fugalne i pompy kolbowe, kotły parowe wszelkiego rodzaju, zwłaszcza
kotły rurowe. — Dostarcza się także:

Hornbyjskich młóczarni konstrukcji poprawnej.

Römling & Kanzenbach w Poznaniu.

Reprezentanci na W. X. Poznańskie.

Bazylejskie Towarzystwo Ubezpieczeń

na życie

Pod dyrekcją w Berlinie.

Kapitał zakładowy M. 8,000,000, rezerwy na rok 1885 M.

13,080,000.

Towarzystwo przyjmuje zabezpieczenia na wypadek
śmierci, na dożycie, na wyprawy, na dożywo-
cie, po stałych i tanich premiach (bez dopłat) z
korzystnym udziałem w zyskach. Również przy-
jmuje zabezpieczenia przeciw uszkodzeniom ciała, mogącym
się zdarzyć, czy to w obrębie lub po za obrębem zwykłego zawodu,
na spacerze w czasie jazdy, podczas służby wojsko-
wej, przy gimnastyce, w kąpieli, przy przejazdach
na wodzie lub na wycieczkach, przy wycieczkach
w góry, itd. itd.

Zabezpieczenie takie ma walor w granicach Eu-
ropy, w podróży lądem czy wodą.

Formularzy do wniosków, prospektów i wszelkich objaśnień
udziela chętnie i bezpłatnie

M. Czarliński w Poznaniu,

św. Marcin Nr. 16/17.

NB. Poszukuje się zdolnych reprezentantów pod korzystne-
mi warunkami.

Agronomiczny zakład bankowy

(Landwirtschaftliches Bankinstitut.)

Albert Weitz

w Berlinie W.
Potsdamerstr. Nr. 64.

Bank i handel byłby komisowy, podejmuje
się nabywania i sprzedawania papierów war-
tościowych,

pośredniczy w komisowym nabywaniu i sprzedaży byłby opasowego wszel-
kiego rodzaju na tutejszym centralnym targowisku, a na wielostronne
życzenie naszych odbiorców z posród kół rolniczych i właścicieli mleczarni
z początkiem kwietnia rb. urządziliśmy stałą dla komisowej
sprzedaży krow dojnych, oryginalnych i najmocniejszych ras w oborach
Lehrter Viehhof przy Lehrterstr. 26. Tym sposobem panowie
kupujący mają sposobność do nabywania trzody przeważnie z pier-
wszej ręki za cenę przystępną do potrzeby, mogą sobie zarazem
dobierać kolor bydła. Zwierzęta są policyjnie rewidowane przez
weterynarza.

Sprzedaż w drugim półroczu 1886 r. w lipcu
nie odbędzie się dla braku dostawy bydła, w sierpniu dnia 4
15, 18 i 19, w wrześniu dnia 1 12, 15 i 16, w paź-
dzierniku dnia 6 7, 20 i 21, w listopadzie dnia
3 4, 17 i 18, w grudniu dnia 1 12, 15 i 16.

Przedsiębiorstwo to polecamy Panom sprzedawcom i kupującym.
Nadto załatwiamy komisijną sprzedaż chudych skopów do tu-
czenia podczas czerwca, lipca i sierpnia. Na życzenie przesyła-
my warunki handlowe jako też sprawozdania o bydle opasowym i o
krowach dojnych.

Wielmożnym Panom kupcom i fabrykantom obuwia pole-
cam moją, w tych dniach w Gnieźnie otworzoną

(4188)

fabrykę szuwaksu.

Po dość długich staraniach udało mi się fabrykat mój w
stosunku do wszystkich dotychczasowych znacznie ulepszyć i zro-
bić go obuwu wcale nie szkodliwym.

W pudełkach rozmaitego gatunku także w 5, 2, 1/2,
1/3 i 1/4 cent. sądeckach, po cenach li tylko hurtownych, roz-
syłam.

Polecając to moje przedsiębiorstwo łask. względem, ręczę
za skora i rzetelną usługę.

Uniżony

I. Otomański, Gniezno.

Z powodu zaprowadzenia młoci parowej są do
sprzedania każdego czasu

(4148)

3 młocarnie maneżowe,

z których jedna Kemmna, wszystkie w dobrym sta-
nie. Blizsza wiadomość w

zarządzie dóbr Zaniemyślskich
w Małych Jeziorach.

Korzystne kupno.

Z powodu choroby jest w jednym z większych miast Księstwa
trzypiętrowa kamienica

z dwoma przybudowaniami, dwoma podwórzami, ogrodem i przy-
należnymi stajniami, w roku 1880 z gruntu odnowiona, na prze-
daż. Wraz z domem jest do nabycia, znajdująca się na parterze
piekarnia, ciesząca się wielkim obdytem, pod firmą: „Berlińska
piekarnia ciast i fabryka chleba“ z całym inwentarzem i maszy-
nam, bardzo stosowna do założenia piekarni wiedeńskiej, której
w mieście dotychczas nie ma. Do piekarni należą w sklepie
2 piece i w podwórzu obszerny spichrz. Przy małej wplacie
może reszta ceny kupna wedle umowy na dłuższy czas pozostać.
Blizszej wiadomości udzieli **F. Gollisz**, magazyn fortepianów
w Gnieźnie.

(4083)

MAJĄTEK

w Królestwie Polskim położony nad szosą Warszawsko-Kaliską
w powiecie Kolskim, 4 mile od kolei Warszawsko-Bydgoskiej,
a na linii projektowanej kolei ze Strzałkowa do Kutna, jest pod
korzystnymi warunkami na sprzedaż. Obszar ca 19 1/2 włók =
1270 mórg magdeburskich w większej części pszennej ziemi
włącznie 60 mórg łąk nadrzecznych, budynki dobre, dwór nowy,
ogród i położenie piękne. Blizszych wiadomości reflektującym
chętnie udzieli.

(4158)

Inowrocław. **Lucyan Grabski.**

Wieś Charlottenhof (Karolewo),

o 1/2 mili od Gniezna, obszaru 269 hekt. z czystym dochodem
gruntowym 1570 marek, z których 197 hekt. jest przeważnie
ziemią jęczmienną I i II klasy i 55 hekt. dobrych łąk, 300 mórg
z zasiewem zimowym, 60 mórg z kartoflami i 232 mórg z za-
siewem letnim, z takąsią landszofową 127,200 marek (r. 1877).
z zabezpieczeniem budynków od ognia 39750 mk. i zabezpiecze-
niem inwentarza i kresyency 30834 mk. jest zaraz do sprzedania
znacznie niższej taksy landszofowej, pod bardzo korzystnymi wa-
runkami.

(4228)

Bliz. szczeg. poda p. nadburmistrz Machatius w Gnieźnie.

OGRÓD ZOologiczny.

W niedzielę dnia 25-go lipca b. r.

III Vauxhall.

Wstęp przy kasie 25 fen., dzieci 5 fen.

Biletów po 15 fen. nabyć można w znanych

poświęconie miejscach sprzedaży.

(4232)

Wszystkie inne szczegóły podają plakaty.

H. Tauber.

Nakładem i drukiem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Kubiński) w Poznaniu.

TAPETY

naturalne od 13 fen.
złote od 30 fen.
z polyskiem od 35 fen.

w bogatym wyborze aż do
najlepszych rodzajów poleca

Wilhelm Rosenthal.

Nowa ulica Nr. 11, róg Rynku.



Na nadchodzącą porę

zabaw letnich

jako też na wszelkie uroczyste przyje-
cia i wesola poleca **ogień bengalskie, lampiony, balony,**
pochodnie, chorągwie po
najtańszych cenach

(3398)

Antoni Wunsch,

Wilhelmowska ulica Nr. 23 (w hotelu
Mytusa.)

Nieprzemakalne płachty

do pokrywania stogów,
chemicznie preparowane,

płachty żniwowe,

miechy do zboża itd.

polecają

(4176)

Reinstein & Simon,

fabryka płótna, drewna i
miechów,

Rynek 47 Rynek

Niezawodny Rezultat!!

Kto chce dobra swe sprzedać,
lub kto chce dobra kupić,
ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do

Ajenta dóbr LICHTA w Poznaniu

Szybka, sumienna i dyskretna usługa
dla sprzedających i kupujących.

Przy **Małej Rycerskiej ul.**

Nr. 2 na II piętrze jest do wynajęcia

pomieszkanie

o 5 odn. 7 pokojach (salon i balkon) od
1 października. Stajnie w domu.

Przy **Berlińskiej ul. Nr. 10**

na parterze i na I piętrze są do wy-
najęcia od 1 października

pomieszkania

o 6 pokojach z kuchnią i komórką.

Mały pokój meblowany

dla jednego pana tani do wynaję-
cia W. Garbary, 64, tylny dom, II p.

(4090)

Przy **Wodnej ul. 22** jest

do wynajęcia od 2 października rb.

lokal handlowy

wraz z przynależnościami. Bl.
szczegółów dowiedzieć się można
w handlu, Rynek 50.

(3700)

Ogrodowa ul. 14

są 3 pokoje i kuchnia od 1-go
października do wynajęcia.

(4237)

Zielona ul. 3 (przy Zie-
lonym ogrodzie) jest

pomieszkanie

parterowe, składające się z 4-ch
pokoi, kuchni, komórki i przy-
należności, od 1 paźdz. do wy-
najęcia. Blizsza wiad. tamże na
I piętrze.

Pomieszkanie na I p.

o 4 pokojach i kuchni Długa
ulica 8 od 1 października do wy-
najęcia.

(4199)

Lokal handlowy

z przyległym pomieszkaniem jest do
wynajęcia od 1 października r. b. na
Chwałszewie Nr. 73 obok apteki.

(4168)

Cukiernia

moje, istniejąca od 30 lat w Grodzisku
jako i dom z wielkim podwórzem i
ogrodem, przy rynku, naprzeciwko są-
du, mam zamiar sprzedać. Poślad-
za jest dla dobrego swego położenia
do każdego innego interesu kupieckiego
stosowna. **A. Jaeger**, Grodzisk,
Ks. Pozn.

(3989)

Gollnitz i. Uckermark.

(Chać w ziemi Wkrzeńskiej.)

Stacya pocztowa i telegraficzna.

Sprzedaż ok. 90 tryków

czystej krwi Rambouilletów

zdolnych do stanowania i mojej o-
wczarni zarodowej odbędzie się droga
licytacji publicznej w wtorek

dnia 24 sierpnia br. po
południu o godzinie 1. Pojazdy ocze-
kujące będą w dniu licytacji na dwor-
cu w Przemysławie. (Prenzlau.)

(3982)

G. Mehl,

K. Piotrowski,

rewizor ksiąg gospodarczych,
Poznań, Wrocławska ul. Nr. 19 111 p.

połącza się do rewidowania i zakła-
dania ksiąg gospodarczych i kupieckich
aż do wykazania rzeczywistych
zysków. O łaskawe wezwane oferty
upraszam, aby mógł zadość uczynić
zamówieniom.

(2936)

Pokój meblowany,

parterowy, jest do wynajęcia na po-
czątku Grobli 3.

(4230)

Prawdziwej rasy (4194)

CETTER,

13 miesięcy mający, do nabycia.
Gdzie? wskaze Eksp. Dz. Pozn.

p. Nr. 4194.

Poszukuje rodak, dzielny agronom.
z 30000 mk. w gotówce

dzierżawy do 1200 mórg
od każdego czasu, łaskawe oferty na
ręce Wgo F. A. Drwęskiego w Po-
znaniu, Wilhelmowska ul. 11.

Folwark ca 500 mrg.
za becen.

ca 500 mrg. dobrej ziemi włą-
cznie 20 mrg. łąk, pół mili od koleji,
2 mile od Poznania na zachód, jest do
nabycia od zarzą. za 13000 tal. przy
liczbie 3-4000 talarów.

(4240)

F. A. Drwęski, Wilhelmowska ul. 11.

Ekonom, żonaty, z wieloletnią
praktyką, zaopatrzony, 20 lat samo-
dzielnej praktyki mający, szuka każde-
go czasu umieszczenia. Bliz. wia-
domość w Eksp. Dzien. Poznańskiego
pod literą R. 3884.

Urzędnik gospodarczy,
kawaler, w średnim wieku, w dobre za-
świadczenia zaopatrzony, 20 lat samo-
dzielnej praktyki mający, szuka każde-
go czasu umieszczenia. Bliz. wia-
domość w Eksp. Dzien. Poznańskiego
pod literą R. 3884.

Urzędnik gosp., kawaler,
w średnim wieku, w dobre za-
świadczenia zaopatrzony, 20 lat samo-
dzielnej praktyki mający, szuka każde-
go czasu umieszczenia. Bliz. wia-
domość w Eksp. Dzien. Poznańskiego
pod literą R. 3884.

Urzędnik gosp., kawaler,
w średnim wieku, w dobre za-
świadczenia zaopatrzony, 20 lat samo-
dzielnej praktyki mający, szuka każde-
go czasu umieszczenia. Bliz. wia-
domość w Eksp. Dzien. Poznańskiego
pod literą R. 3884.

Urzędnik gosp., kawaler,
w średnim wieku, w dobre za-
świadczenia zaopatrzony, 20 lat samo-
dzielnej praktyki mający, szuka każde-
go czasu umieszczenia. Bliz. wia-
domość w Eksp. Dzien. Poznańskiego
pod literą R. 3884.

Urzędnik gosp., kawaler,
w średnim wieku, w dobre za-
świadczenia zaopatrzony, 20 lat samo-
dzielnej praktyki mający, szuka każde-
go czasu umieszczenia. Bliz. wia-
domość w Eksp. Dzien. Poznańskiego
pod literą R. 3884.

Urzędnik gosp., kawaler,
w średnim wieku, w dobre za-
świadczenia zaopatrzony, 20 lat samo-
dzielnej praktyki mający, szuka każde-
go czasu umieszczenia. Bliz. wia-
domość w Eksp. Dzien. Poznańskiego
pod literą R. 3884.

Urzędnik gosp., kawaler,
w średnim wieku, w dobre za-
świadczenia zaopatrzony, 20 lat samo-
dzielnej praktyki mający, szuka każde-
go czasu umieszczenia. Bliz. wia-
domość w Eksp. Dzien. Poznańskiego
pod literą R. 3884.

Urzędnik gosp., kawaler,
w średnim wieku, w dobre za-
świadczenia zaopatrzony, 20 lat samo-
dzielnej praktyki mający, szuka każde-
go czasu umieszczenia. Bliz. wia-
domość w Eksp. Dzien. Poznańskiego
pod literą R. 3884.

Urzędnik gosp., kawaler,
w średnim wieku, w dobre za-
świadczenia zaopatrzony, 20 lat samo-
dzielnej praktyki mający, szuka każde-
go czasu umieszczenia. Bliz. wia-
domość w Eksp. Dzien. Poznańskiego
pod literą R. 3884.

Urzędnik gosp., kawaler,
w średnim wieku, w dobre za-
świadczenia zaopatrzony, 20 lat samo-
dzielnej praktyki mający, szuka każde-
go czasu umieszczenia. Bliz. wia-
domość w Eksp. Dzien. Poznańskiego
pod literą R. 3884.

Urzędnik gosp., kawaler,
w średnim wieku, w dobre za-
świadczenia zaopatrzony, 20 lat samo-
dzielnej praktyki mający, szuka każde-
go czasu umieszczenia. Bliz. wia-
domość w Eksp. Dzien. Poznańskiego
pod literą R. 3884.

Urzędnik gosp., kawaler,
w średnim wieku, w dobre za-
świadczenia zaopatrzony, 20 lat samo-
dzielnej praktyki mający, szuka każde-
go czasu umieszczenia. Bliz. wia-
domość w Eksp. Dzien. Poznańskiego
pod literą R. 3884.

Urzędnik gosp., kawaler,
w średnim wieku, w dobre